Dziś w n-rze: DZIWNA REAKCJA
NARODOWCY ZDOBYWAJĄ KRAKÓW

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Piątek 29 Maja 1936 roku | Nr. 146

Ś. ✝ P.

Inż. KAZIMIERZ FALKOWSKI

DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE
Kawaler Krzyża Niepodległości, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

urodzony w dniu 28 stycznia 1875 r. w majątku Chodaki powiatu Wilejskiego. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony SS. Sakramentami, zmarł w Wilnie w dniu 28 maja r. b.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Słowackiego 5 do kościoła Najświętszego Serca Jezusowego odbędzie się w dniu 29 maja o godzinie 19-ej.

W dniu 30 maja o godzinie 10 min. 30 odbędą się egzekwie, zaś o godzinie 11-ej Msza Św. w kościele N. Serca Jezusowego, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Ś. ✝ P.

Inż. Kazimierz Falkowski

DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE,
CZŁONEK ZWIĄZKU POLSKICH INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH,

opatrzony Ś. Ś. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 28 maja 1936 roku w Wilnie.

Wyprowadzenie Zwłok z domu żałoby, przy ul. Słowackiego Nr. 5, odbędzie się dn. 29 maja r.b., o godz. 19-ej do Kościoła Serca Jezusowego.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dnia 30-go maja r.b., o godz. 11-ej, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa.

O czem, z głębokim smutkiem, zawiadamia

ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO
ZWIĄZKU POLSKICH INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

Ś. ✝ P.

Inż. KAZIMIERZ FALKOWSKI

Prezes Zarządu Wileńskiego Okręgu Kolejowego L.O.P.P.
Odznaczony Złotą Odznaką Honorową L. O. P. P.

Zmarł w dniu 28 maja 1936 r.

O czem z głębokim smutkiem i żalem zawiadamia

Zarząd Wileńskiego
Okręgu Kolejowego L. O. P. P.

Wielki strajk w okręgu paryskim

Przemysł lotniczy i samochodowy we Francji stanął

PARYŻ. 28.5. Strajk, zapoczątkowany w środę rano w dwóch fabrykach wojennego przemysłu lotniczego, rozszerzył się w ciągu czwartku nietylko na większość zakładów lotniczych, ale także na inne zakłady przemysłu wojennego oraz na fabryki przemysłu metalurgicznego okręgu paryskiego. Objęte strajkiem zostały dotychczas fabryki następujące: zakłady Newport, zakłady Lavalette, zakłady Farmana, olbrzymie zakłady Renault, zatrudniające ogółem 33.000 robotników, fabryka silników Salmsona, fabryka samolotów Caudron, fabryka samochodów i karabinów maszynowych Hotchkissa, zakłady Citroen, zakłady Fouche, fabryka nabojów Jedeloto, zakłady Simoa, niewielkie zakłady Fiata koło mostu Sevrskiego. Z prowincji nadeszła wiadomość o strajku w wielkich zakładach lotniczych Devoitine w Tuluzie. W wielu fabrykach strajk trwał tylko przez część dnia, ponieważ zarządy przedsiębiorstw doszły do porozumienia z delegatami robotniczymi. Na miejsce wygasającego strajku wybucha jednak nowy w coraz to innych zakładach i w chwili obecnej grozi rozszerzeniem się nietylko na cały przemysł metalurgiczny w Paryżu, ale wogóle na cały przemysł metalurgiczny Francji.

Delegaci strajkujących wysuwają głównie następujące żądania: 40-godzinny tydzień pracy, zniesienie godzin nadliczbowych, płatny urlop, podwyżka płac i uznanie delegatów robotniczych przez władzę przedsiębiorstw.

Trudności wywołują żądania 40-godzinnego tygodnia pracy i uznania przez przemysł stałej instytucji delegatów robotniczych. Przedstawiciele przemysłu metalurgicznego złożyli dziś w ministerstwie pracy oświadczenie, że tego rodzaju żądania, jak 40-godzinny tydzień pracy i uznanie delegatów robotniczych, mogą być wyłącznie przedmiotem dyskusji pomiędzy naczelnemi władzami związku przemysłu metalurgicznego, a naczelnemi władzami syndykatów robotniczych metalurgicznych, tak, iż oddzielne fabryki nie mają prawa podejmować zobowiązań w tej dziedzinie.

Wobec takiej sytuacji, odbyło się dziś kilka konferencyj u premjera Sarraut. W czasie konferencyj stwierdzono, że strajk ma wszędzie przebieg całkowicie spokojny i że nigdzie do żadnych zajść nie doszło, władze policyjne nie wystąpiły z żadną inicjatywą do usuwania robotników z fabryk i nie przeszkadzały przy dostarczaniu żywności robotnikom, okupującym fabryki. W południe odbyła się u urzędującego premjera Sarraut konferencja, poświęcona tej sprawie.

Paryska prasa poświęca wiele uwagi strjakowi, przytem dzienniki prawicowe uderzają na alarm, że ruch ten ma tendencję rozszerzenia się na całą Francję i że posiada niezwykłą prężność, wynikającą z nastrojów psychologicznych, opartych na zwycięstwie Frontu Ludowego w wyborach. Dzienniki skrajnie prawicowe dopatrują się w tym strajku wielkiej fali rewolucyjnej, przyczem „Echo de Paris", organ skrajnego skrzydła prawicy daje swym informacjom o strajku tytuł „Sowiety wszędzie".

Prasa informacyjna, a nawet część prasy prawicowej, nie podejrzewa, by ruch ten był zainicjowany planowo przez partję komunistyczną, a raczej wyraża przekonanie, że jest to fala, która przechodzi nawet komunistom i socjalistom ponad głowami.

Min. Beck w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. 28.5. Dziś o godz 10-ej rano minister Beck z małżonką wyjechał specjalnym pociągiem do stacji Mladenovac, skąd udał się samochodem do rezydencji królewskiej w Oplenac.

W Oplenac min. Beck złożył wieniec na grobie króla Aleksandra 1-go Zjednoczyciela, poczem zwiedzał miejscową katedrę.

Następnie min. Beck z otoczeniem udał się na górę Avala, gdzie złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Po powrocie do Białogrodu, p. min. Beck odbył konferencję z premjerem Stojadinowiczem.

Konfiskata książki Giertycha

WARSZAWA. 28.5. Na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Chojnicach, Sąd Grodzki w Tczewie dokonał w dniu dzisiejszym zajęcie książki Jędrzeja Giertycha p.t. „Tragizm losów Polski". Zajęciu uległy wszystkie egzemplarze, znajdujące się w druku i przygotowane do rozesłania.

Oświadczenie Centralnego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej

Centralny Komitet Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej zwrócił się do nas z prośbą o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Dnia 24 maja b. r. odbył się we Lwowie zjazd Związku Harcerstwa Polskiego, na którym został ogłoszony przez uczestników Zjazdu wniosek treści następującej:

„VXI Zjazd Walny Z. H. P. zebrany we Lwowie 24 maja 1936 r. w dniu, w którym młodzież polska odrodzonej Ojczyzny składa na Jasnej Górze uroczyste Ślubowanie, obierając Najświętszą Marję Pannę za swoją Królowę, przyrzekając wytrwanie w wierze katolickiej i nieugiętą walkę o zwycięstwo idei Chrystusowej w życiu polskiem, wyraża pełną solidarność z tym doniosłym aktem w zrozumieniu jego znaczenia dla duchowej potęgi Polski".

Wobec tego, że ks. Mauersberger, wiceprzewodniczący Z. H. P., wystąpił przeciwko wnioskowi, podając w motywach, że Pielgrzymka — to używanie Boga dla celów partyjnych, Centralny Komitet Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej stwierdza z oburzeniem, że jest to fałsz, płynący z niezrozumienia pobudek Pielgrzymki, i krzywda, wyrządzona młodzieży akademickiej, która przez wiekopomny akt Ślubowania dała wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu do Wiary ojców. (KAP).

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej doktorem h. c. Uniwersytetu w Warszawie

WARSZAWA. 28.5. Dziś o godz. 13-ej odbyła się na Zamku Królewlewskim w Warszawie, uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi R. P., prof. Ignacemu Mościckiemu dyplomu doktora chemji honoris causa wydziału matematyczno - przyrodniczego uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Uroczystość odbyła się w sali audjencjonalnej. Wzięli w niej udział p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, rektor uniwersytetu J. P. prof. Pieńkowski, prorektor prof. Czubalski oraz profesorowie wydziału matematyczno-przyrodniczego z dziekanem prof. Mazurkiewiczem na czele.

Kronika telegraficzna

** **W prowincji Kordoba (Hiszpanja) w kopalniach** Pennaroya wybuchł strajk. Górnicy nie opuszczają kopalń, trzymając w podziemiach jako zakładników 2-ch inżynierów. Górnicy żądają podwyżki płac.

** **W Rouen (Francja) podczas** zebrania organizacyjnego stronnictwa „Francistów", wyrzucono z sali 40 osobników, którzy usiłowali uniemożliwić obrady. Doprowadziło to do bójki, przyczem 12 osób odniosło rany.

** **Na dworcu kolejowym** w Sian (Chiny) nastąpił wybuch przesyłki pocztowej. Trzech urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu. Przesyłka ta wysłana była do jednego z domów handlowych w Sian przez pewną firmę w Tien-Sinie.

** **Koronacja króla Edwarda 8-go** odbędzie się w roku przyszłym 12 maja.

** **Z Baku donoszą, że poziom rzek** Kury i Araksu stale się podnosi. W północnej Mugani, gdzie znajdują się bogate pola bawełny, grozi powódź. Setki robotników dniem i nocą w świetle reflektorów pracują nad sypaniem wałów ochronnych.

** **Na miejsce angielskiego min. Thomasa,** który ustąpił ze stanowiska ministra kolonij związku z głośną aferą niedyskrecji budżetowych, król mianował dotychczasowego ministra robót publicznych Williama Ormsby Gore.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 czerwca 1936 r.

Prenumerata mies. wynosi zł. 2 gr. 50.

Ś.p. inż. Kazimierz Falkowski

W dniu 28 maja r. b. o godz. 3-ej m. 15 zmarł w szpitalu kolejowym na Wilczej Łapie ś. p. inż. Kazimierz Falkowski — Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie.

Ś. p. inż. Kazimierz Falkowski urodził się w dniu 28 stycznia 1875 roku w maj. Chodaki, pow. wilejskiego z ojca Januarego i matki Marji z Mackiewiczów. Po ukończeniu gimnazjum w Rydze studjował na uniwersytecie w Dorpacie, a następnie w Ryskim Politechnicznym Instytucie, po ukończeniu którego uzyskał dyplom Inżyniera Technologa. Od 1 lipca 1905 r. wstąpił do Ministerstwa Dróg i Komunikacji w b. Państwie Rosyjskiem, gdzie pracował przeważnie przy budowach kolei. Od r. 1913 zajmował wyższe stanowiska służbowe w kolejnictwie rosyjskiem, dyrektora służby drogowej, wice-prezesa i prezesa kolei syberyjskich.

W roku 1918, po przewrocie bolszewickim został uwięziony, lecz zbiegł z więzienia i pod przybranem nazwiskiem tułał się po Syberji, a następnie w 1922 r. przedostał się do kraju.

Już w czasie swej młodości pracował w młodzieżowych tajnych organizacjach społecznych i politycznych. Będąc już w czasie wojny na stanowisku wyższem w Syberji, przyczynił się w dużej mierze do zorganizowania Polskiej Dywizji Syberyjskiej, przeważnie z pośród jeńców Polaków z armji niemieckiej i austrjackiej, za co też był następnie przez bolszewików prześladowany.

Po powrocie do kraju, wstąpił do Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Warszawie na stanowisko Naczelnika Wydziału, a następnie od maja 1928 r. przechodzi do Ministerstwa Komunikacji, gdzie pełni obowiązki Głównego Inspektora Komunikacji.

Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie obejmuje od 5. X. 1929 r. i pracuje jako Dyrektor jej do końca swego życia.

Zmarły Dyrektor był bardzo szanowanym Kolegą i Zwierzchnikiem, to też niespodziewany Jego zgon pogrążył w smutku cały personel Dyrekcji i wszystkich pracowników linjowych.

Zmarły osierocił żonę, córkę oraz syna.

Za czyny w walkach o Niepodległość Polski zmarły został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Zmarły brał bardzo czynny udział w życiu społecznem i politycznem, zwracając głównie uwagę na skoordynowanie prac społecznych i ruchu zawodowego wśród pracowników kolejowych, piastując godność Prezesów szeregu organizacyj, a przedewszystkiem Kolejowej LOPP, Rodziny Kolejowej i innych, wglądając osobiście w ich pracę.

Również czynnie współpracował z organizacjami ogólno-państwowemi. Za prace społeczne był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Wywiad z Mussolinim

Włochy wrócą do Genewy po zniesieniu sankcyj

LONDYN. 28.5. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" uzyskał od Mussoliniego wywiad, do którego, ze względu na bliski kontakt dziennika z Foreign Office i wpływowemi sferami rządu brytyjskiego, przywiązują dużą wagę.

Plan tego wywiadu, udzielonego na piśmie, przewidywał następujące tematy: 1) środki przywrócenia zaufania na Morzu Śródziemnem, 2) przyszłość Abisynji, 3) stosunki Abisynji z innemi krajami, 4) zbrojenia w Afryce, 5) stosunki włosko-angielskie, 6) sprawy europejskie, 7) przyszłość Ligi Narodów i 8) Włochy i sankcje.

Na pytanie, jaka będzie dalsza polityka Imperjum Rzymskiego, Mussolini odpowiedział, że trudno na to odpowiedzieć, ponieważ kraj jest bardzo wielki i wszystko pozostaje do zrobienia.

Na zapytanie, czy wobec włączenia Abisynji do terytorjów, pozostających pod suwerennością Włoch, Włochy są już zaspokojone, Mussolini odpowiedział, że koniec sankcyj będzie oznaczał wejście Włoch do grona państw zaspokojonych.

Ponieważ korespondent oświadczył, że mniejsze państwa Śródziemnomorskie żyją w obawie, że włoska polityka imperjalistyczna może się dla nich stać groźną. Czy to jest uzasadnione? Mussolini zapewnił, że państwa te absolutnie nie mają się czego obawiać. Jedynym celem polityki Włoch jest zachowanie i poszanowanie niepodległości tego małego kraju, który od wieków żyje z nami w przyjaźni.

Dalsze pytanie brzmiało:

— Jaka jest myśl przewodnia, o ile chodzi o organizację nowego Imperjum Włoskiego? Czy słuszne jest twierdzenie, że w głównych zarysach przykład brytyjski w Indjach będzie naśladowany?

Przygotowujemy obecnie — oświadczył Mussolini — statut organiczny nowego imperjum. Jasnem jest, że doświadczenia, zdobyte przez imperjum brytyjskie, weźmiemy w rachubę.

Czy istnieje plan organizacji wielkiej czarnej armji?

— Możemy zmobilizować 37 klas rezerwistów we Włoszech, a to oznacza 8 miljonów żołnierzy. Nie potrzebujemy żadnej czarnej armji ani w Afryce, ani w Europie.

— Czy Addis-Abeba pozostanie stolicą, czy też stolica zostanie przesunięta bliżej Erytrei?

— Stolicą pozostanie Addis-Abeba.

— Czy pożądanem jest podjęcie rozmów z Wielką Brytanją i Francją dla uregulowania stosunków pomiędzy Imperjum Włoskiem a sąsiadującemi terytorjami?

— Uważam, że byłoby rzeczą bardzo dobrą, w nowej i nieodwołalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, rozpocząć rozmowy, skierowane ku temu, aby sharmonizować interesy ekonomiczne Francji i W. Brytanji z naszemi własnemi.

— Czy kwestja korzystania z wód jeziora Tana będzie przedmiotem rokowań pomiędzy władzami włoskiemi w Afryce a władzami brytyjskiemi i egipskiemi.

— Interesy W. Brytanji, o ile chodzi o wody jeziora Tana, będą ściśle szanowane. Oświadczyłem to już kilka razy. Porozumienie w tej sprawie powinno być bardzo łatwe i proste.

— Czy możliwe jest uniknięcie wyścigu zbrojeń w Afryce?

— Wogóle nie widzę powodu, dlaczegoby w Afryce miał powstać wyścig zbrojeń.

— Co się stanie z licznym garnizonem, jaki obecnie utrzymywany jest w Libji

— Garnizon Libji nie jest tak wielki, jak się przypuszcza. Nie będzie on wycofany, dopóki nie wyjaśni się sytuacja na Morzu Śródziemnem. Cała ta siła wojskowa w Libji będzie wysłana do domu, gdy tylko W. Brytanja wycofa swe okręty wojenne.

— Czy niepodległość Austrji w dalszym ciągu pozostaje jedną z nieodwołalnych zasad polityki włoskiej w Europie?

— Polityka włoska, o ile chodzi o Austrję, jest znana i protokuł rzymski potwierdza to.

— Jeżeli Liga Narodów miałaby w dalszym ciągu istnieć, czy reforma jej jest konieczna i w jakim sensie?

— Liga może istnieć dalej, o ile się zreformuje.

— Czy dalsze trwanie sankcyj doprowadzi do usunięcia się Włoch z Ligi Narodów?

— Jeżeli sankcje będą trwały, to zagadnienie pozostania Włoch w Lidze lub wycofania się z niej powstanie w sposób bardzo nagły.

— Czy likwidacja sankcyj spowoduje powrót Włoch do koncertu europejskiego?

— Likwidacja sankcyj wywoła powszechne ułatwienie sytuacji i otworzy korzystne widoki dla stabilizacji i współpracy w Europie.

Wywiad Mussolini zakończył słowami: Proszę pana, aby pan powtórzył i każdemu uczynił zrozumiałem, że Włochy faszystowskie pragną pokoju i że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zachować pokój. Wojna w Europie byłaby katastrofą Europy.

Przy hemoroidach i nabrzmiałej wątrobie, zwłaszcza u osób, które dużo jedzą, a przytem prowadzą siedzący tryb życia i cierpią na obstrukcję, należy codziennie zażywać jedną, nieco ogrzaną, szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Nowa „linja podziału"?

Mowa generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego, wygłoszona na zjeździe legjonistów jest przedmiotem rozważań i licznych komentarzy w kołach politycznych. Utrzymuje się przekonanie, iż mowa ta inauguruje nową erę w rozwoju sytuacji politycznej w Polsce.

Niektóre koła polityczne utrzymują, że już pierwsze dni czerwca przyniosą wydarzenia, które pozwolą zorjentować się bliżej w nowych zamiarach i celach politycznych. Dzisiaj — zdaniem kół poinformowanych — widocznym wyraźnie jest fakt, iż przez czynniki decydujące odrzucona została tak zw. „linja podziału", kultywowana doniedawna przez wpływowe grupy obozu rządowego.

Porzucenie „linji podziału" umożliwić ma powołanie do pracy nad zaspokojeniem potrzeb państwa i przygotowaniem do obrony także tych, którzy dotychczas bez względu na swe zdolności odsuwani byli od pracy państwowej i publicznej.

Jak się zdaje, w niedalekim czasie oczekiwać należy realnych w tej mierze posunięć. Jednem z ogniw na drodze przygotowywanych przemian ma być zmiana ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby izby parlamentarne stały się istotnem przedstawicielstwem społeczeństwa.

Na Litwie wypłacono pensję w fałszywych banknotach

Na Litwie wybuchł niesłychany skandal. Mnóstwo urzędników państwowych na prowincji, oraz nauczycieli, którym pensje wypłacają oddziały litewskiego Banku Państwa stwierdziło z przerażeniem, że ostatnią pensję wypłacono im w fałszywych banknotach. Okazało się, że banknoty te, znakomicie podrobione, wpłynęły masowo do wszystkich oddziałów Banku Państwa, wymienione przez fałszerzy na monety srebrne i dewizy zagraniczne. Policja przypuszcza, iż fałszywe banknoty zostały wykonane zagranicą i masowo przemycone na Litwę. Władze starały się początkowo zatuszować tę sprawę, ale wszelkie wysiłki w tym kierunku spełzły na niczem i w całym kraju zapanował szalony popłoch.

Ponieważ chodzi o olbrzymie sumy, Bank Państwa odmawia obecnie wymiany fałszywych banknotów na prawdziwe, obawiając się, iż przy tej sposobności przedostałyby się nowe partje falsyfikatów. Jednocześnie władze bezpieczeństwa zagroziły surowemi karami za każdą próbę płacenia fałszywemi banknotami.

Atak na królestwo Biurokracego

Unieważnienie 3030 okólników

W ministerstwie skarbu dokonano przeglądu okólników ministerjalnych z rozmaitych dziedzin administracji skarbowej.

Przegląd dał rewelacyjne wyniki. Okazało się, ż w samej tylko dziedzinie personalno - administracyjnej, dotyczącej urzędników skarbowych, istnieje i obowiązuje aż 3.200 okólników. Po zbadaniu stwierdzono, iż wiele z tych okólników jest przestarzałych, wiele sprzecznych z sobą i że w ich labiryncie najwytrawniejszy biurokrata musi stracić orjentację.

Z okólnikami zrobiono porządek, 3030 okólników unieważniono i utrzymano w mocy tylko 170. Przeciwnicy biurokracji twierdzą, że i ta liczba jest za duża.

Badanie okólników z różnych dziedzin administracji skarbowo-finansowej jest w toku. Istnieją polecenia, aby jaknajbardziej uprościć czynności administracyjne, jest więc nadzieja, że i w innych agendach ministerstwa skarbu nastąpi generalne tępienie chwastów biurokratycznych.

Podobna „czystka" przydałaby się również w innych resortach ministerjalnych. Ułatwiłoby to życie urzędnikom i obywatelom.

„Wyrok śmierci" na „Wesołą falę"

Warsz. Dz. Narod. pisze: W ubiegłą niedzielę, gdy radjosłuchacze jak zwykle czekali na „Wesołą lwowską falę" speaker zapowiedział, że „z powodu niedyspozycji mgr. Budzyńskiego Fali nie będzie". I istotnie, zamiast „Fali" powtórzono rewjetkę z dawnego repertuaru.

O ile nam wiadomo, to mgr. Budzyński cieszy się jaknajlepszem zdrowiem i humorem, a lwowska „Fala" nie grała z całkiem innych powodów. Oto — wbrew zaprzeczeniom niektórych pism — wchodzimy w drugi etap walki warszawskiej centrali P.R. o radjową placówkę lwowską, która będąc jedynym bezkonkurencyjnym dowodem samodzielności lwowskiej rozgłośni, kłuje w oczy stołeczne władze radjowe i stąd usilne starania o jej zlikwidowanie. Również znana satyra lwowskiej „Fali" jest bardzo niemiła dla pewnych kół (proszę się domyśleć jakich) i to ostatecznie zdecydowało o wydaniu „wyroku śmierci".

Jak się bowiem dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, „Wesoła fala" w obecnej formie ma przestać istnieć, a na jej miejsce ma być stworzony jakiś inny zespół, pod inną nazwą, któremu nie będzie wolno posługiwać się satyrą polityczną.

Nie wiemy, a raczej dobrze wiemy, jak na to zareagują radjosłuchacze...

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

„Tajga"

Był to rok 1919...

Jako arjergarda armji koalicyjnej, wśród śnieżnej, mroźnej pustyni Syberji, już od kilku tygodni posuwa się powoli na wschód 60 parę pociągów 5-tej Dywizji Syberyjskiej. Nieustanne potyczki, napady partyzantów, pożary, wybuchy, sabotaż kolejarzy, trzymają w ciągłem napięciu żołnierza polskiego.

Przemęczenie fizyczne przez ciągłe alarmy, pogotowia, prace związane z opalaniem lokomotyw, ładowaniem śniegu do tendrów, bezsenność, niewygody, a wreszcie mróz—straszny syberyjski mróz, szarpią siły żołnierza polskiego. Wreszcie i psychicznie źle się już on czuje. Wie, że niema żadnego oparcia i, że w osłonie odwrotu żadne wojska go nie zastąpią. Niepokojem napawa go widok popłochu, jaki ogarnął wojska admirała Kołczaka, uciekające w panicznym strachu przed armją nieprzyjacielską. Wreszcie gnębi go stale myśl o wrogich nastrojach legjonistów czeskich.

Nie traci mimo to nadziei, nie traci swojej gotowości bojowej. A sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna. Wzdłuż toru kolejowego napiera 30 dywizja sowiecka, traktem Barnaulskim posuwa się 27 dywizja sowiecka, od północy zdążają oddziały powstańcze z Tomska, a od południa ciągną, jak wilki na żer, partyzanckie oddziały Rogowa i Kuzniecowa.

5-ta armja sowiecka w sile dwóch dywizyj piechoty i dywizji jazdy stale znajdowała się w sąsiedztwie straży tylnej armji polskiej. W rejonie węzłowej st. Tajga, w środkowej Syberji, mają się zewrzeć te kleszcze i chwycić w śmiertelny ucisk bohaterską dywizję polską. Stacja roi się od bolszewickich agitatorów, którzy jawnie namawiali kwaterujące oddziały kołczakowców do przejścia na stronę bolszewików. Następstwem tego było, że nazajutrz w dzień bitwy każdy niemal pozostały oddział rosyjski, należało uważać za przeciwnika.

Aby umożliwić dalsze odsunięcie się siły głównej, zapada decyzja utrzymania st. Tajga na parę dni, jako narzucona polskiemu dowództwu wbrew jego woli i przewidywaniom. Zadanie bardziej niż ciężkie wobec liczebnie przewyższającego wroga. Wydaje się, że oddziały, wyznaczone do tego, zostały poświęcone dla ratowania reszty dywizji polskiej. Prawie cały drugi pułk, część pierwszego, baon szturmowy i pancerka „Poznań - Sokół" zostają.

Dowództwo tej grupy umieszcza się na dworcu. Poszczególne oddziały zajmują pozycje. W parowozowni na żołnierzy polskich patrzą spodełba robotnicy. Wyraz ich twarzy, złowrogi, zdaje się mówić:

— Czekajcie, wkrótce wam będzie tu gorąco.

Do pracy trzeba ich zapędzać bagnetem. Na stacji panował chaos, zamęt i tłok. Wszystkie tory zapchane pociągami. Do tego wszystkiego szpiedzy podpalili pociąg z amunicją i materjałem wybuchowym.

Słychać zewsząd żebrzące, skamlące wołania uciekinierów: — Zabierzcie nas!

Obok ciągną konno, na saniach i pieszo rozbitki wielkiej armji admirała Kołczaka. Śpieszą się, przemykając chyłkiem, by ich kto nie zatrzymał; w oczach mają przerażenie. Widząc mówią z otuchą:

— „Polaki ostajutsia", to znaczy bezpieczeństwo zapewnione.

Zapada zmierzch. Mróz tężeje. Trudno wprost oddychać. Gołą ręką nie można uchwycić karabinu, skóra na dłoniach odstaje zaraz jak oparzona. Zewsząd dochodzą trwożne wieści:

— Idą stąd — idą stamtąd — już są blisko.

Groza wisi nad stacją.

— Zdaje się, porwą nas na kawałki — mówi z flegmatycznym spokojem jeden z żołnierzy.

— Do pieruna! Nie damy się! — odpowiada drugi, jakiś Poznaniak z zaciętością w głosie.

Mijają godziny, długie jak wieki.

Nagle o północy wybucha gwałtowna kanonada. Gdzieś blisko, na południe od stacji, w rejonie miasteczka Tajga. Pociski padają na stację.

— Co jest? Czyżby już tam byli?

Odwodowa kompanja wprost z wagonów rozwija się w tyraljerę i posuwa się w kierunku strzałów. Zapadając się po pas w śnieg, zbliża się do miasteczka.

Zakołatała salwa — jedna, druga, kilkanaście jęków odzywa się jak jej echo.

— Być rannym w taki mróz! Lepiej odrazu kitę odwalić.

— Naprzód! hurra! — rozlega się komenda i widać w poświacie księżycowej, jak zrywają się szeregi czerwonych; bezładnie, oddzielnemi grupami toczą się wtył. Było to zapoczątkowanie boju. Wkrótce rozwinęli bolszewicy natarcie ze wszystkich stron na stację. Nastało istne piekło na ziemi. Wyły przelatujące szrapnele, szczękały nieprzerwanie jak wściekłe psy karabiny maszynowe i przewalał się jak huczący potok dziki wrzask atakujących:

— Urraa, urraa.

Przez cały czas dzielna postawa żołnierza polskiego odbija ataki kilkakrotnie silniejszych sił nieprzyjaciela.

Około godziny 7-ej ponawiają czerwoni ataki. Udaje się im obejść skrzydło nasze, zajmują linję kolejową na wschód od stacji, odcinając w ten sposób drogę odwrotu. Ale wkrótce wypiera ich stamtąd obsługa baterji. Walka trwa cały dzień. Znużone są obie strony. Tylko mróz nie słabnie. Wyciska białe plamy odmrożeń i wydyma spuchlizną porażone części ciała.

Straty duże — około 25 procent. Punkt opatrunkowy na dworcu zapełniony. Stukilkudziesięciu rannych leży na kamiennej podłodze. Z trwogą wsłuchują się w znowu ożywiony bój.

Trwa on do zmierzchu i dopiero wtedy przychodzi rozkaz wycofania się. Zadanie spełnione.

Wyczerpani śmiertelnie brną przez zaspy śnieżne polscy żołnierze - sybiracy. Przez całą noc robią dwadzieścia parę kilometrów. A przed nimi jeszcze tysiące.

Stylu rozwydrzone, żądne krwi polskiej — czerwone, wściekłe, z poniesionej na st. Tajga klęski, watahy — wkoło zimna, mroźna pustynia — a w piersiach serce pełne tęsknoty za daleką, jak bardzo daleką, Ojczyzną, gdzie teraz...

Prawda, przecież to Wigilja dziś!

Inż. Wacław Pieślak.

DZIWNA REAKCJA

Manifestacja katolicka młodzieży na Jasnej Górze ,która w całym kraju wywołała głębokie wrażenie, została bardzo dziwnie potraktowana na zjeździe starszego harcerstwa we Lwowie.

Wniosek z wyrazami zapewnienia, że młodzież harcerska uczestniczy duchowo w religijnej manifestacji akademików, spotkał się z kategorycznym sprzeciwem przewodniczącego zjazdu, komendantki głównej kwatery harcerskiej oraz dwóch księży:. kapelana harcerstwa ks. Luzara i ks. Mauersbergera. Ten ostatni, jak donosi prasa, oświadczył, że „młodzież miesza religję z polityką, co — jego zdaniem — jest podłością".

„Podłość" młodzieży, mieszającej religję z polityką, polega, zdaniem ks. Mauersbergera, na wznoszeniu przez udających się do Częstochowy okrzyków przeciw Żydom, na noszeniu odznak, oraz na rzekomem umieszczaniu na wagonach napisów przeciw rządowi.

O napisach takich nic nam nie wiadomo. Wiemy natomiast; że młodzież w ogromnej większości pojechała na Jasną Górę w zorganizowanych zespołach, z własnemi organizacyjnemi sztandarami, w odznakach „Szczerbca" i z pieśnią ruchu narodowego na ustach.

Trzeba być bardzo zaślepionym i uprzedzonym, aby upatrywać w tem „podłość" i nie rozumieć, że znaczenie manifestacji niedzielnej polega między innemi na tem, że była ona zorganizowanym czynem, związanym jaknajściślej z treścią życia młodzieży akademickiej i z jej ideowym ruchem.

W tym stanie rzeczy głębokie uczucie religijne łączyło się w sercach młodzieży z uczuciem miłości Ojczyzny, która, po Bogu, jest dla niej najwyższą wartością moralną. Nie mogło być inaczej, chociażby dlatego, że też jechała na Jasną Górę ślubować walkę o Polskę katolicką, która urzeczywistnić się może jedynie w określonych ramach życia politycznego. Dla naszej młodzieży, będącej w ogromnej większości nacjonalistyczną, ramy te sprowadzają się do zasad państwa narodowego, jako najpewniejszej gwarancji bytu narodu i charakteru katolickiego jego życia.

Nic też dziwnego, że wyznawcy tej idei, idąc złożyć hołd Królowej Korony Polskiej, przynieśli ze sobą do jej grodu swoje sztandary, swoje odznaki, swoje pieśni i hasła. Przynieśli ze sobą ponadto całą treść polityczną zespołów, w których dla Polski walczą i pracują. Jest to zgodne ze starym zwyczajem polskim, zrodzonym w czasach żywej, gorącej wiary ojców naszych, zwyczajem, który wycisnął znamienne piętno na całem naszem życiu publicznem.

Również trudno się dziwić, że młodzież, która ślubowała walczyć o Polskę katolicką, wznosiła tu i ówdzie okrzyki przeciw Żydom. Po przykładach Rosji i Hiszpanji, tylko chyba ślepi nie widzą tego, że zwycięstwo Żydów i szerzonych przez nich idei równa się zatracie katolickiego charakteru naszego kraju, grozi wzrostem fali bezbożnictwa, komunizmu i walki z religją.

Gdyby nasza młodzież ograniczyła się w swoich katolickich dążeniach wyłącznie do życia osobistego i do ram kultu religijnego, gdyby poniechała walki o charakter życia publicznego i politykę kraju, prędzej czy później, w swoich latach młodzieńczych, czy w latach dojrzałych, mogłaby się doczekać, na wzór płonących kościołów w Hiszpanji, zamachu na Jasną Górę, u stóp której w niedzielę ślubowała wierność Najświętszej Pannie.

Wtedy byłoby prawdopodobnie zapóźno bronić stolicy Królowej Korony Polskiej, zapóźno iść na ratunek ginącemu krajowi, zapóźno stawić czoło krwawej nawałnicy. Wtedy pewno i ks. Mauersberger nie miałby czasu na rozmyślania nad „podłością" mieszania polityki z religją. W najlepszym razie wypadłoby mu oceniać wartość swoich poglądów w charakterze więźnia jakiejś „czerezwyczajki", lub pokrewnej innej instytucji.

Śluby jasnogórskie młodzieży akademickiej, odbywające się w obecności najwyższych dostojników Kościoła, były bezwątpienia aktem religijnym.

Ale ich treść uczuciowa i ich znaczenie nie ogranicza się jedynie do ram kultu. Jest ono szersze i pełniejsze. Ogarnęło całe ideowe życie młodzieży. Przelewa się na jej umiłowanie kraju, na jej ideologję, na cel jej politycznej walki: Polskę Narodową.

Pielgrzymka młodzieży akademickiej swoim charakterem różni się od zwykłych pielgrzymek częstochowskich. Może dlatego księża Mauersberger i Luzar nie potrafili znaczenia jej zrozumieć i ocenić.

Może dla tego. A może dla innych powodów, których szukać należy również... w polityce.

Wizyta w Jugosławji

Polska i Jugosławja! Dwa kraje, które są w tem szczęśliwem położeniu, że nic je nie dzieli, a wiele rzeczy łączy. Dwa państwa, które powstały w wyniku wielkiej wojny i zwycięstwa koalicji nad państwami centralnemi. Dwa państwa, które są jaknajbardziej zainteresowane w tem, ażeby nowy układ terytorjalny i polityczny, utworzony w Europie w wyniku klęski Niemiec i Austro-Węgier, utrwalił się i ugruntował. Dwa państwa słowiańskie, co — mimo, że język i pochodzenie nie są czynnikami decydującemi w polityce międzynarodowej — nie jest pozbawione pewnego znaczenia.

Jest tedy rzeczą jasną, że wszelkie zbliżenie z Jugosławją, wszelka współpraca dwóch narodów musi spotykać się z życzliwą opinją całego narodu polskiego, że niemasz u nas ani działów politycznych, ani klas czy grup, które nie patrzyłyby życzliwem okiem na wszelkie przejawy dobrych stosunków między Polską a Jugosławją.

Myślący Czytelnik chciałby jednak się dowiedzieć od tych, co śledzą bieg wydarzeń na terenie międzynarodowym, jaki jest **sens polityczny** wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Belgradzie? Niestety, nie jesteśmy w stanie zadowolić tego usprawiedliwionego zaciekawienia.Nie masz bowiem w kraju naszym zwyczaju — powszechnego poza naszemi granicami — informowania opinji publicznej i jej przedstawicieli o tem, jakie są cele dalsze lub bliższe — jeśli już nie o tem, jaki jest plan polityki zagranicznej, to przynajmniej o tem, jak kierownicy polityki chcieliby, ażeby plan ten rozumiano, czy komentowano.

Nie pozostaje tedy nic innego do zrobienia, jak wskazanie, co o wizycie naszego ministra w Belgradzie sądzą inni, to znaczy, coby chcieli, ażeby ta wizyta znaczyła.

Czytaliśmy więc, że pisma jugosłowiańskie wyraziły zdanie, że jest to wizyta czysto kurtuazyjna.

W prasie francuskiej, po pewnych zastrzeżeniach co do polityki p. Becka powiedziano, że jednak nie należy jego wizycie w Belgradzie przypisywać jakichś złych zamierzeń w stosunku do państw zachodnich, że jest to jedna z wielu normalnych wizyt, w czasie których, jak to zwykł się wyrażać uroczysty „Temps", ministrowie przebiegają wzrokiem cały „horyzont polityczny", by potem powrócić do zwykłych zajęć i do swych politycznych działań...

Najgorliwiej zajmuje się bodaj tą wizytą prasa niemiecka, która daje wyraz pragnieniom polityki niemieckiej, ażeby polski minister przekonał Jugosłowian o konieczności zachowania krytycznego stosunku do Francji, o potrzebie nieufności do Sowietów i o potrzebie przystąpienia do wspólnego „frontu" niemiecko-węgiersko - włoskiego...

Trzeba bowiem wiedzieć, że Niemcy robią usilne zabiegi o nawiązanie dobrych stosunków politycznych z Jugosławją, że chcieliby pogodzić to państwo z Węgrami i zyskać poprzez Węgry i Jugosławję drogi ekspansji politycznej na południowy wschód. Istnieją też w Jugosławji duże wpływy angielskie, w których utrzymaniu i wzmocnieniu grają niemałą rolę loże masońskie i ich przedstawiciele.

Możnaby tedy wobec wizyty belgradzkiej zabawić się w rozwiązywanie rebusów i zagadek, w które tak obfituje polityka polska. Zamiast oddawać się tej ekscytującej może, lecz nieużytecznej rozrywce, wolimy przyznać się wobec naszych życzliwych Czytelników całkiem skromnie i poprostu, że nie wiemy, co się święci i że nie możemy im powiedzieć, czy poza normalną i modną dzisiaj rzeczą składania wizyt przez ministrów spraw zagranicznych, kryje się jeszcze jakaś tajemnica.

Zakończymy uwagą, że naogół nie należy nadawać zbyt wielkiej wagi tym tak modnym dziś podróżom ministerjalnym, które dawniej miały sens i znaczenie tylko wówczas, gdy były zakończeniem i przypieczętowaniem prowadzonych w ciszy i spokoju rokowań dyplomatycznych, dziś zaś — niestety — zbyt często są li tylko stwarzaniem pozorów, że się coś rzetelnego robi na terenie polityki międzynarodowej.

Tak czy inaczej, wszystko to, co będzie powiedziane w Belgradzie na rzecz przyjaźni i współdziałania politycznego Polski i Jugosławji, spotka się z pełnem uznaniem i współczuciem ze strony społeczeństwa polskiego.

S. K.

Nauka religji w szkołach

Mimo wyraźnych przepisów Konstytucji i Konkordatu w całym szeregu szkół bądź niema nauki religji, bądź udzielana w niedostatecznej ilości godzin. To pokrzywdzenie nauki religji zostało wprowadzone za czasów rządów ministerjalnych p. p. Jędrzejewiczów, ale niestety utrzymuje się dotąd. Obejmuje zaś kilka sposobów, mianowicie naprzód ignorowanie władzy kościelnej przy ustalaniu liczby godzin nauki religji, wbrew obowiązującemu rozporządzeniu wykonawczemu do art. XIII Konkordatu z dn. 9 grudnia 1926 r., który przepisuje uzgodnienie liczby godzin nauki religji z właściwemi władzami kościelnemi. Tymczasem Ministerstwo W. R. i O. P. wydało nowe programy szkolne bez uzgodnienia z Episkopatem liczby godzin nauki religji wskutek czego np. dla gimnazjów zawodowych przeznaczono tylko po jednej godzinie.

Drugie pokrzywdzenie nauki religji polega na braku nauki w szkołach, gdy władza kościelna świeckiemu nauczycielowi dla braku jego kwalifikacji misji kanonicznej udzielić nie może lub gdy inspektor szkolny nie dopuszcza duszpasterza do nauczania religji. W pierwszym przypadku władze szkolne nie starają się o nauczyciela odpowiedniego do nauczania religji — co jest ich obowiązkiem, wypływającym także z wyżej cytowanego rozporządzenia. Są szkoły, które wskutek takiego zaniedbania nie mają nauki religji już od dłuższego czasu.

Niedopuszczanie zaś księży parafjalnych do nauczania religji w szkołach powszechnych pochodzi także z czasów, kiedy rządy w ministerstwie W. R. i O. P. sprawowali p. p. Jędrzejewicze. Otóż ministerstwo W. R. i O. P. (podpisał dyrektor biura personalnego p. I. T. Lipka) dało **inspektorom szkolnym instrukcje, że „mogą na podstawie skierowanych do nich lub kierowników szkół ustnych lub piśmiennych zawiadomień duchowieństwa parafjalnego z podaniem dni i godzin, w których ono jest gotowe uczyć religji w publicznych szkołach powszechnych — skorzystać zależnie od swej decyzji, z tej gotowości".**

Zatem inspektor szkolny ma decydować o tem, czy proboszcz lub wikarjusz może nauczać wiary w szkole. **I rzeczywiście niektórzy inspektorzy skwapliwie skorzystali z tej dyskrecjonalnej władzy (wbrew Konstytucji i Konkordatowi) i bądź nie dopuścili księży do nauczania religji, bądź ich od nauczania „wedle swojej decyzji" usunęli.**

Wobec takiej nowości warto przypomnieć, co o nauczaniu religji w szkołach mówił rosyjski ukaz tolerancyjny z r. 1905. Otóż art. 14 stanowił zasadniczo, że dzieci naukę religji pobierać mają od duchownych. Wedle tłumaczenia komitetu ministerjalnego „takie udzielanie religji usunie tę niedogodność, że naukę religji katolickiej powierzano nieraz osobom, które nie tylko nie należały do stanu duchownego, ale nawet do innego wyznania. To anormalne zjawisko należy wytłumaczyć z jednej strony wzbranianiem się duchownych katolickich, aby religji uczyli po rosyjsku, z drugiej strony obawą administracji, aby kapłn katolicki nie wywierał niepożądanego wpływu na uczniów. Między innemi to oddalenie duchowieństwa katolickiego od szkoły spowodowało tajemne udzielanie religji, które usuwało się z pod kontroli władzy świeckiej a społeczeństwo wywierało wpływ daleko zgubniejszy aniżeli w szkole".

Dzisiaj, gdy inspektor szkolny duszpasterza nie dopuszcza do szkoły, wracamy do czasów z przed 1905 r. Przeciwko zacytowanej instrukcji dyrektora biura personalnego w ministerstwie W. R. i O. P. Episkopat **wniósł sprzeciw.** P. minister Świętosławski, który już kilka podobnych anomalij, pochodzących z czasów p. p. Jędrzejewiczów, usunął, niewątpliwie i tę podda rewizji i nakaże ją jako drażniącą i szkodliwą wycofać. (KAP.)

Włoskie patrole wojskowe utrzymują porządek i spokój w Addis - Abebie.

Niemcy o rządzie gen. Składkowskiego

„Voelkischer Beobachter", omawiając ostatnie zmiany w Polsce, zauważa:

„Polska różni się od wszystkich innych autorytatywnych państw tem, że opiera swój system wyłącznie na osobowym autorytecie, nie zaś równocześnie na ruchu narodowym (Volksbewegung)".

Niemcy zdają sobie dobrze sprawę ze słabej strony systemu rządowego w Polsce.

PRZEGLĄD PRASY

KONGRESY PRZECIW ANTYSEMITYZMOWI

Żydzi przygotowują aż dwa kongresy do walki z antysemityzmem w Polsce. Oczywiście nie chodzi już o mobilizację nastrojów masy żydowskiej, te bowiem są wrogie antysemityzmowi z natury rzeczy. Chodzi im o wciągnięcie polskich robotników do walki o interesy żydostwa w Polsce. Przyznaje to dziennik żydowski „Piąta rano":

„Dla nas, Żydów — pisze — nie może być obojętne, że np. **w takiej Łodzi robotniczej, w mieście przemysłowem, nastroje antyżydowskie są tak silne.** Czyja to wina, że ludność, której większość stanowią robotnicy, mogła wybrać do rozwiązanej Rady Miejskiej większość endecką? Ponoszą za to **winę ci, przywódcy proletarjatu polskiego,** którzy w niedostateczny sposób nie zwalczali jadu żydożerczego, który wkońcu porwał ich samych. Ale nie bez winy są także ci działacze proletarjatu żydowskiego, którzy zasiadają we wspólnych centralach zw. zawodowych i tam w porę nie poruszali sprawy walki z antysemityzmem, nie czyniąc z tej sprawy kardynalnego zagadnienia, nie domagając się od ogólnych lub czystopolskich organizacyj proletarjackich **stałego tępienia antysemityzmu** choćby w szeregach własnych, a następnie wśród szerokich mas ludowych.

Walka z antysemityzmem w takim kraju, jak Polska, gdzie obóz prawicowy, czyni z jadu żydożerczego artykuł pierwszej potrzeby, walka z tymi siewcami zła winna być systematyczna, trwała i konsekwentna".

„Piąta rano" ubolewa, że „Bund" nie mógł dojść do porozumienia z Poale - Sjonem w sprawie zwołania wspólnego kongresu, będziemy więc mieli dwa kongresy, nawołujące Polaków do tworzenia — że użyjemy wyrażenia „N. Przegl." — bataljonów posiłkowych na pomoc żydostwu w Polsce.

Czy jednak nie szkoda pieniędzy na imprezę zgóry skazaną na niepowodzenie? Przecież najskrajniejszy socjalista polski, o ile ma jakieś poczucie godności narodowej, odrzuci z oburzeniem wpływanie Żydów na jego stosunek do polskiego interesu narodowego.

FANTAZJE O FRONCIE ANTYFASZYSTOWSKIM

Gdy Żydom naszym śni się wspólny front przeciw antysemityzmowi, p. Niedziałkowski buduje w „Robotniku" wielki, od Atlantyku do Uralu, front antyfaszystowski. Oto tour d'horison, przedstawiony jego łatwem i pełnem fantazji piórem:

„Nie ulega już wątpliwości, że zasadnicza linja polityki zagranicznej Leona Bluma, — linia lojalnej współpracy z Wielką Brytanją i Belgją oraz **przerwania lekkomyślnego flirtu w stosunku do Berlina i do Rzymu** spotkała się z dużem zrozumieniem i uznaniem właśnie we francuskich kierowniczych kołach wojskowych. W Belgji wyniki głosowania niedzielnego, które oddało w praktyce kierownictwo Państwa w ręce socjalistów, zapewniają, że Bruksela i Paryż pójdą ręka w rękę. **W Wielkiej Brytanji** klęska „abisyńskiej polityki" rządu konserwatywnego wzmocniła wręcz kolosalnie wpływy socjalistycznej Partji Pracy, jako jedynej ostoi brytyjskiego honoru.

Dużo mówią ustawiczne manifestacje angielskiego świata naukowego na rzecz Partji Pracy i jej polityki. W **Hiszpanji** „zwrot na prawo" nie wchodzi w tej chwili w rachubę.

Słowem, **Europa Zachodnia powiedziała faszyzmowi: stop!** Konsekwencje mogą być ogromne. Powstaje w skali międzynarodowej poważny front antyfaszystowski. Uczestniczą w nim z natury rzeczy i Z. S. S. R., i „Mała Ententa", przedewszystkiem **Czechosłowacja,** zagrożona dzisiaj w pierwszym rzędzie przez ekspansję zaborczą „Trzeciej" Rzeszy i **Jugosławja,** zagrożona przez Włochy".

Chodzi p. Niedziałkowskiemu o to, by do frontu antyfaszystowskiego przyłączyła się jeszcze Polska.

Obraz Europy, narysowany w „Robotniku", nie odpowiada jednak rzeczywistości. Francja niczego bardziej sobie nie życzy, jak wciągnięcia Włoch faszystowskich do Europy i do koalicji, zabezpieczającej pokój przed Niemcami (nie przed faszyzmem niemieckim), Jugosławja, nieufna wobec Włoch, coraz bardziej zbliża się do Niemiec, nawet Sowiety pragną utrzymać Włochy w Lidze Narodów i znieść sankcje, Belgja trzyma się w rezerwie, a Hiszpanja nie gra żadnej roli w polityce międzynarodowej.

Kiedyż socjaliści nasi nauczą się traktować zagraniczną politykę Polski pod kątem widzenia interesów państwa, a nie doktryny?

Polska nie jest zagrożona przez faszyzm, ale przez dwóch sąsiadów ze wschodu i zachodu, przyczem — rzecz prosta — zagrożenie przez Niemcy jest poważniejsze. O zbrojnej krucjacie przeciw Sowietom nie myśli nikt poważnie w Polsce, a już najmniej obóz narodowy, jak to p. Niedziałkowski zdaje się przypuszczać.

DWA FRONTY

O byt cywilizacji chrześcijańskiej. Maritain. Sprawy kultury. Dom Kraszewskiego

Zygmunt Wasilewski pisze w ostatniej *Myśli Narodowej* (Nr. 22), że masonerja zrobiła światu cywilizowanemu przysługę rzucając hasło jawnego organizowania frontu ludowego. Robota anonimowa, prowadzona podstępnie, proklamuje się już wspólnym sztandarem „ludowości". Nie chodzi jednak o „lud", robota nie jest ludowa, prowadzi ją elita oświeconej międzynarodówki. Walka toczy się o byt cywilizacji chrześcijańskiej. Z „frontem ludowym" muszą walczyć narody. Jest to walka ponad społeczna i ponad polityczna, bo walka *o cywilizację*. Sytuacja jasna: stoją przeciwko sobie dwa fronty: jeden narodowy, drugi międzynarodowy, organizowany przez Żydów. Długo trwała maskarada, zanim nareszcie wyklarowała się prawda. „Frontowi ludowemu" nie ubłaganą walkę wypowiedziało Stronnictwo Narodowe. Dokumentem historycznym jest komunikat Stron. Narodowego z dn. 10 maja, określający potrzebę i zasady tej walki. Odbudowaną Polskę czeka poważna próba. Będzie to *próba państwa*, ale nadewszystko *próba narodu*, wobec której odpowiedzialni są wszyscy.

×

Artykuł A. Doboszyńskiego w „Prosto z Mostu", odmawiający Mauriac'owi praw do tytułu pisarza katolickiego, wywołał liczne zastrzeżenia i protesty. Oprócz wystąpienia p. Wyki w „Tygodniku Illustrowanym", o którem już wspomnieliśmy, wymienić trzeba także artykuł p. Marji Winowskiej, zamieszczony w *Kulturze* (z dn. 3-go maja b. r.), w którym autorka broni Mauriac'a przed zarzutem jego związków z jansenizmem.

Obecnie znów p. Jerzy Turowicz ogłasza w Nr. 21 Prosto z Mostu odpowiedź p. Doboszyńskiemu p. t. „O Maritain'ie czyli o najlepszym katolicyzmie". W artykule tym p. Turowicz zarzuca Doboszyńskiemu szereg nieścisłości w jego opinji o Mauriac'u, przyczem bierze w obronę Maritain'a, zwłaszcza przed zarzutem żydowskiego pochodzenia. Maritain nie jest Żydem, choć jest żonaty z Żydówką. Maritain przeszedł na katolicyzm z protestantyzmu i „obok swoich serdecznych przyjaciół: Karola Peguy i Ernesta Psichari — poległych w r. 1914 jest najbardziej reprezentatywną postacią przedwojennej fali konwertytyzmu".

×

W tym samym numerze *Prosto z mostu* Szczepan Kryski porusza sprawę wysoce niewłaściwego traktowania zagadnień kulturalnych przez t. zw. „czynniki decydujące". Tętno życia artystycznego w Polsce słabnie. Jest to zjawisko wywołane w dużej niewątpliwie mierze skutkami kryzysu, lecz winę ponoszą tu także artyści, wśród których szerzy się snobizm i oportunizm, oraz w równym stopniu — czynniki kierownicze w państwie. „Krótkowzroczność czynników decydujących wobec problemów narodowej kultury i jej stosunku do kultury ogólnoświatowej stała się niemal symboliczną". Zbyt małą wagę przywiązuje się u nas do spraw kultury, zaniedbuje się rozwój czynników, decydujących o ekspansji kulturalnej. Istnieje zbyt wielka niewspółmierność pomiędzy sumą energji poświęcanej fizycznemu wychowaniu młodzieży, a sumą wysiłków podejmowanych w dziedzinie wychowania duchowego i kulturalnego. Jest to zjawisko niepokojące skoro się zważy, iż ekspansja kulturalna, obok ekonomicznej — to właśnie będą źródła przyszłej wojny.

Pomoc, jaką państwo okazuje twórczości kulturalnej, jest nietylko o wiele zamała w stosunku do istniejących potrzeb, ale w dodatku udzielana bardzo często w niewłaściwy sposób i w — niewłaściwym kierunku. Krzewi się u nas popieranie tandety artystycznej, przyczem o wyborze decyduje najczęściej protekcja, lub osobiste stosunki. Stan taki należy zmienić jaknajszybciej, jeśli się nie chce, abyśmy w rozwoju kulturalnym pozostali daleko w tyle poza innymi. A droga do ulepszenia form pomocy okazywanej pracownikom kulturalnym jest prosta. Leży w przestrzeganiu postulatu: „Niech o dziele twórczem artysty decyduje wybitny estetyk czy krytyk — a nie rząd stanu, generał, lub dyplomata".

Niestety, o naszem życiu kulturalnem decydują najczęściej ludzie do tego nie — powołani, tylko... odkomenderowani.

K. W. Zawodziński przypominając w *Pionie* (Nr. 21) o istnieniu w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej domu, w którym niegdyś mieszkał i pracował I. J. Kraszewski, proponuje zamienić ten dom na muzeum historyczno - kulturalne imienia Kraszewskiego. Byłoby to uczczeniem zasług tego pisarza, który na polu twórczości kulturalnej był tak wybitnym pracownikiem. P. Zawodziński wyobraża sobie, iż muzeum to nie byłoby „światnicą pamiątek" osobistych po pisarzu lecz gromadziłoby owoce pracy Kraszewskiego, oraz literaturę, poświęconą jego twórczości i stanowisku, jakie na polu kultury zajmował.

PŁACHTY do zwózki **RZEPAKU**
sprzedaje najtaniej WYTWÓRNIA
A. Malanowski
WARSZAWA, Nowy Świat 53, w podwórzu, tel. 2-68-49.

NA MARGINESIE

Który z bliźniaków umarł, a który żyje. Marek Twain nienawidził reporterow i unikał udzielania im jakichkolwiek wywiadów. Jednemu z reporterów udało się jednak zbliżyć do niego. Korzystając ze sposobności, natychmiast nawiązał rozmowę dla zmylenia czujności, zadając pytanie następującej treści: „Czy pan ma właściwie brata, panie Twain?" — „Tak" — odpowiedział poeta" — i to w dodatku bliźniaka". — „Czy żyje on jeszcze?" — „O nie" — odparł Twain. — „Umarł bardzo młodo". Byliśmy tak do siebie podobni, że nikt nie mógł nas rozpoznać. Gdy brat umarł, nikt nie mógł zdać sobie sprawy, który z nas umarł. Prawdopodobnie tym, który umarł, byłem ja, ponieważ mój brat miał małą skazę na plecach. Ponieważ jednak ja mam taką samą skazę w tem samem miejscu, prawdopodobnie zatem ja nie jestem ja, tylko moim bratem i ten żyje w mojej osobie, a ja już dawno umarłem. A zatem jak pan widzi, jest u nas bardzo ciężko zorjentować się w tych stosunkach rodzinnych".

Gdy Twain spojrzał na otoczenie, kończąc swoje wywody, wypowiedziane w dużej zadumie, spostrzegł ku wielkiemu zadowoleniu, że reporter znikł. Od tej pory długi czas miał spokój nietylko od reporterów, ale nawet od natrętnych rozmów z towarzystwa.

Po szkocku: Mrs. Gordan wpada do pokoju i krzyczy: „Jack! Jack! obca krowa wpadła do ogrodu i niszczy grządki!" Jack czyta spokojnie nadal książkę i po chwili mówi: „A ty stoisz tu i krzyczysz, tracąc niepotrzebnie czas. Pobiegnijże szybko i wydój natychmiast krowę!

Mocny charakter. Odbywają się znane na całym świecie wyścigi automobilowe w Monte Carlo. Maszyny sportowe tylko huczą i świszczą na torze. Na czoło wybija się Carracciola. Zaczynają się zmagania, lecz nikt nie jest w stanie wydrzeć już zwycięstwa Carraccioli. Trasa biegnie wokoło kasyna w Monte Carlo i jest po obu stronach zawalona publicznością. Skromnie z ogrodu przypatruje się zawodom dwuch trampów, wygrzewając się równocześnie na słońcu. Jeden z nich mówi: „Ten pierwszy, który napewno zwycięży, to musi być bardzo dzielny i mocny charakter". „Skądżesz ty widzisz na tak długą odległość, że ten ma tak mocny charakter?" „Też pytanie! Nic łatwiejszego do poznania. Przecież jeździ tyle razy dokoła kasyna i ani jeden raz tam nie wstąpił".

Surowy regulamin. Cesarzowa Katarzyna II poświęcała wiele energji, zmierzającej do wprowadzenia zwyczajów zachodu wśród swego otoczenia. Lecz nie było to tak łatwo tem więcej, że dwór carski tchnął przeważnie tem wszystkiem, co związane było z tradycją. Jakie zwyczaje i obyczaje panowały, do pewnego stopnia będziemy mogli dowiedzieć się z regulaminu, który cesarzowa wydała w związku z urządzanemi przyjęciami. Czytamy w tym regulaminie: „Przyjęcia mogą się tylko odbywać popołudniu od godz. 4 wieczorem do 10. Pan domu musi osobiście zatroszczyć się o krzesła, światła i likiery. Paniom nie wolno pod żadnym pozorem upijać się. Panom nie wolno pod surową karą upijać się przed godziną dziewiątą. Nie wolno panom siłą „rabować" całusa damom. Pod grozą wykluczenia z wszystkich przyjęć — nie wolno damom robić jakiejkolwiek propozycji, spotkań i t. p.".

Chciał się osobiście przekonać... Słynny przyrodnik Lombroso kupił sobie kruka, który budził dużą ciekawość wszystkich przyjaciół uczonego. Jeden z nich zapytał, go, po co kupił tego kruka. Lombroso odrzekł z całą powagą: „Mówiono mi, że kruki żyją ponad 300 lat. Chcę się osobiście o tem przekonać".

Zjazd Młodych Prawników

żąda reformy studjów prawa

Dnia 24 maja r. b. zakończył w Wilnie obrady ogólno - polski zjazd młodych prawników. Dwustu delegatów reprezentujących asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich, notarjalnych oraz prawników administracyjnych z całej Rzeczypospolitej powzięło szereg uchwał konsolidujących w dalszym jeszcze stopniu młode polskie pokolenie prawnicze.

Na plenarnem zebraniu odbytem dnia 24 b. m. uchwalił zjazd delegatów szereg wniosków, wyrażających poglądy młodego pokolenia prawniczego na najaktualniejsze sprawy zawodowe i społeczne. M. in. wypowiedział się zjazd za koniecznością reformy uniwersyteckich studjów prawniczych w kierunku zmniejszenia ilości słuchaczy oraz podniesienia ich wykształcenia naukowego, niezbędności nowelizacji prawa o ustroju adwokatury, za zasadą płatności aplikacji adwokackiej, wreszcie powziął szereg uchwał organizacyjnych mających na celu wzmożenie działalności Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. W szczególności przez aklamację uchwalił zjazd przymus prenumeraty przez poszczególne Zrzeszenia „Współczesnej Myśli Prawniczej" organu naczelnego Związku oraz energiczną działalność kierunku przyczynienia się młodego pokolenia prawniczego do wzmożenia środków finansowych mających na celu obronę kraju. Zjazd jednomyślnie wybrał Radę Naczelną Związku, najwyższą reprezentację ogółu młodych prawników polskich, do której weszli: pp. Tadeusz Żenczykowski (prezes rady naczelnej), Tadeusz Doberski, Zygmunt Kapitaniak, Jerzy Jodłowski, Ewa Moliszowa, Józef Marszałek, Janina Skoczyńska, Bohdan Sałaciński, Józef Ordyniec i Jerzy Poznański.

Prezesem sądu koleżeńskiego został p. Franciszek Stemler, zaś przewodniczącym komisji rewizyjnej p. Jerzy Biegelmayer. Po oznaczeniu Lwowa jako miejsca obrad przyszłego zjazdu XIV zjazd delegatów został zamknięty.

Przebieg obrad zjazdu świadczy o tem, że Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. stanowiący najpotężniejszą organizację młodego pokolenia prawniczego znajduje się na drodze rozwoju, a jako korporacja ściśle zawodowa, tworzy zręby przyszłego jednolitego frontu prawniczego.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowem zaparciu stolca. Żądać w aptekach i składach apt.

Wycieczki i obozy letnie

Jednem z naczelnych zadań Ligi Morskiej i Kolonjalnej jest wychowanie młodego pokolenia w duchu idei, zmierzającej do postawienia Polski w rzędzie państw morskich. W szeregu środków, mających dla wychowania takiego pierwszorzędne znaczenie, należy postawić sprawę odpowiednich obozów, wycieczek, spływów i t.p. Liga Morska i Kolonjalna w miarę swych możliwości akcję taką prowadzi i będzie rozwijać ją nadal. W czasie tegorocznych wakacyj letnich odbędą się następujące obozy i wycieczki dla młodzieży:

1) w ośrodku Żeglarskim LMK nad jeziorem Narocz obóz szkoleniowy, obejmujący dwa turnusy. I turnus od 1 do 26 lipca, II-gi — od 1 do 28 sierpnia. Miejsc w każdym turnusie 150. Koszt pobytu za cztery tygodnie wynosi zł. 50.—, wraz ze szkoleniem żeglarskiem (bez przejazdu kolejowego). Ośrodek posiada liczny tabor w postaci żaglówek i kajaków. Pomieszczenie w specjalnie zbudowanych domach. Na obóz przyjmowana jest młodzież płci obojga w wieku od lat 14 wzwyż.

2) Obóz propagandowy nad jeziorem Żarnowieckiem (Pomorze) dla 50 uczestników odbędzie się w dwóch turnusach, I — od 1 do 28 lipca, II — od 1 do 28 sierpnia. Koszt pobytu w czasie 4 tygodni wynosi zł. 60,— (bez przejazdu kolejowego). Na obóz przyjmowani są chłopcy i dziewczęta w wieku od lat 14.

3) Dwie wycieczki zagraniczne dla młodzieży od lat 16 wzwyż. I od 2 do 8 sierpnia na M/S „Piłsudski" do stolic państw bałtyckich, trasa: Ryga — Tallin — Helsinki — Sztokholm. Całkowity koszt (bez przejazdu kolejowego) wraz z wycieczkami lądowemi i zwiedzeniem wynosi zł. 205,—. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 10 czerwca.

II wycieczka od dn. 24 do 28-go sierpnia do Sztokholmu na s/s „Kościuszko". Całkowity koszt (bez przejazdu kolejowego) wynosi zł. 95,—, wraz ze zwiedzaniem i wycieczkami lądowemi. Zapisy przyjmowane będą do dn. 20 czerwca. W cenie obydwu wycieczek mieści się także zwiedzanie portu gdyńskiego. Liczba miejsc na powyższe wycieczki ograniczona.

4) Odbędzie się także szereg wycieczek Wisłą statkami do Gdyni. Zgłoszenia na te wycieczki od dyrekcji szkół przyjmuje okręg stołeczny LMK, ul. Marszałkowska 151 (II piętro). Wycieczki te odbędą się oddzielnie dla młodzieży szkół powszechnych oraz oddzielnie dla szkół średnich, żeńskich i dla szkół średnich męskich. Koszt (dla wycieczek udających się w obie strony Wisłą) wynosi zł. 13,50 i obejmuje przejazd w obie strony, 2 noclegi, zwiedzanie portu i miasta, przejazd statkiem na Hel. Cena wycieczek nie obejmuje kosztów wyżywienia. Dla wycieczek powracających pociągiem koszt złotych 16,50. Bliższych informacyj udziela Okręg Stołeczny tel. 297-47.

5) Ponadto projektowany jest spływ (wycieczka kajakowa) z Polesia do Warszawy. Czas trwania spływy obliczony jest na 6 tygodni. Koszt dzienny około 2 zł. Zgłaszać się mogą tylko chłopcy. Kierownictwo wszystkich obozów i wycieczek spoczywać będzie w rękach nauczycieli i pedagogów. Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie Okręgi L. M.K. i Zarząd Główny, Warszawa, ul. Widok 10 (parter), tel. 5-33-87.

Z dobrych najlepsze z prawdziwych najtańsze
KONIAKI WINKELHAUSENA
ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

K. H. Rostworowski prezesem Zw. Literatów. — Na ostatniem walnem zgromadzeniu Związku Literatów Krakowskich, po przyjęciu sprawozdań rocznych i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd z prezesem Karolem Hubertem Rostworowskim na czele.

Francuskie nagrody literackie. — La Maison de Poésie przyznała doroczne nagrody. Nagrodę Petididier w wysokości 15,000 fr. otrzymał Leon Bocquet za swe opowieści poetyckie; trzy nagrody po 5,000 otrzymali: Alexander Guinle za tom „Visages de la France", Nicolas Beauduin za „Les Dieux — Cygnes" oraz Kanadyjka Jacqueline Francouer za „Aux sources claires".

Francuska nagroda naukowa. — Akademja des Inscriptions et Belles-Letres w Paryżu, przyznała wielką nagrodę im. Schlumbergera w wysokości 25,000 fr. prof. Gabrjelowi Millet, członkowi Instytutu za całokształt działalności naukowej na polu historji i archeologji.

KRONIKA KULTURALNA

Włoch o zagadnieniach kolonjalnych Polski. — W sali konferencyjnej „Żeglugi Polskiej" w Gdyni dr. Petitto, znany już ze swych prelekcyj w Warszawie i w Poznaniu, wygłosił ciekawy odczyt na temat zagadnień kolonjalnych Polski. Prelegent porównał sytuację Włoch i Polski, których stały przyrost ludności i warunki gospodarcze wywołują coraz większe bezrobocie, a wyjściem jedynem jest pozyskanie własnych kolonij. Polska i Włochy mogą i powinny sobie podać ręce w walce o kolonje i z wiarą w przyszłość i we własną siłę śmiało dążyć naprzód.

Na odczycie dr. Petitto byli obecni przedstawiciele świata kulturalnego i władz gdyńskich.

KRONIKA MUZYCZNA

Zjazd polskich kół śpiewaczych z Prus Wsch. W Sztumie odbył się Zjazd polskich kół śpiewaczych z Prus Wschodnich. Przybyło 13 chórów z Ziemi Malborskiej i Warmji. Obecny był również dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków, przedstawiciele dzielnicy III (Westfalja) IV (Prusy Wschodnie). Policja niemiecka nakazała chórom z Olsztyna opuścić salę. Konkurs śpiewaczy odbył się wobec tego bez udziału kół warmijskich.

ZJAZDY NAUKOWE

Ogólnopolski zjazd filozoficzny. — W związku z uchwałą ogólnego komitetu polskich związków filozoficznych, utworzył się w Krakowie komitet organizacyjny 3-go Polskiego Zjazdu Filozoficznego, który odbędzie się w dniach od 24 — 27 września w salach U. J. w Krakowie.

KRONIKA FILMOWA

Pat na cenzurowanem. — Jak donosi prasa niemiecka, Pat-iczna pociągnęła do odpowiedzialności sądowej szereg kin, które w dostarczonych sobie i cenzurowanych dodatkach krótkometrażowych Paticznej poczyniły zmiany, wycinając z nich według swojego widzimisię, momenty bądź z punktu widzenia osobistych poglądów politycznych właściciela kina niewygodne, bądź zagrożone bojkotem terrorystów z pod znaku żydowskich komitetów antyhitlerowskich. Może nareszcie wyroki sądowe ukrócą swoiste metody samozwańczych „cenzorów" filmowych!

ARCHEOLOGJA

Rozkopywanie osady bagiennej w Biskupinie. — Rozkopywanie osady bagiennej w Biskupinie podjęte nanowo przed kilku tygodniami jest w pełnym toku. Przy budowie nowej drogi dojazdowej z Gąsawy do półwyspu jeziora biskupińskiego odkryto cmentarzysko z ostatniego wieku przed Chrystusem, ciekawe z tego względu, że składa się wyłącznie z grobów niecałopalnych, do niedawna zupełnie nieznanych z tego czasu w Wielkopolsce. Odkryto dotychczas 6 takich grobów szkieletowych, z których kilka, niestety, uległo zniszczeniu. Groby te zawierają naczynia gliniane i przedmioty żelazne oraz narzędzia i ozdoby. Cmentarzysko to nie ma jednak żadnego związku z osadą bagienną w Biskupinie, o kilka wieków starszą od wspomnianych grobów.

ZE ŚWIATA

Widoczna jest kometa Peltiera. Obserwatorjum zakomunikowało, że kometa „Peltier 36" odkryta przez amerykańskiego astronoma Peltiera w obserwatorjum Delphos (stan Ohio) jest widzialna w okręgu wiedeńskim. Z chwilą zapadnięcia zmroku liczne rzesze ciekawych odwiedzają obserwatorjum wiedeńskie.

Podpalono bibljotekę w Kownie. — Agencja „Elta" podaje, że w nocy z 20 na 21 bm. została podpalona bibljoteka Instytutu Pedagogicznego w Kownie. Wszystkie książki oraz cały inwentarz bibljoteki stały się pastwą płomieni. Bibljoteka powyższa została urządzona dopiero niedawno, lecz posiadała już wiele cennych dzieł w języku litewskim, francuskim, angielskim, niemieckim i innych. Przypuszcza się, że podpalenie dokonane zostało przez elementy antypaństwowe. Za wykrycie sprawców wyznaczono nagrodę pieniężną.

Dla statku Amundsena zbudowano muzeum — w Oslo. — Zbudowano specjalne Muzeum dla „Fram'a" — statku Nansena, Amundsena i Sverdrupa, na którym w r. 1911 Amundsen dotarł do bieguna południowego. Jest to hala wysokości 27 metrów, w której mieści się okręt z całkowitemi masztami. W oryginalnem tem muzeum znajduje się również pomnik Ronalda Amundsena.

Z żałobnej karty

Zgon członka Instytutu Francuskiego — w Paryżu. — Zmarł przeżywszy 94 lata, wybitny historyk sztuki Henry Lemonnier, członek Instytutu, honorowy profesor Akademji Sztuk Pięknych w Paryżu.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

Narodowcy zdobywają Kraków

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w maju.

Żywiołowy rozwój sił narodowych w Krakowie datuje się już od przeszło roku. Rok ten jednak przeznaczony przez miejscowe władze Stronnictwa Narodowego na wewnętrzne zorganizowanie się i zespolenie członków napływających masowo, nie dał okazji na pokazanie naszemu miastu, a za niem i całej Polsce sił narodowego Krakowa.

Bilans całorocznej pracy narodowej w Krakowie to z górą tysiąc procentowe powiększenie stanów ilościowych Stronnictwa, pokrycie miasta i przedmieść siecią kół i lokali organizacyjnych S. N., zorganizowanie rosnącego z dnia na dzień narodowego ruchu robotniczego w związkach zawodowych „Pracy Polskiej", to wreszcie przełamanie obojętności miejscowego społeczeństwa w stosunku do postępującego zażydzenia miasta i obudzenie żywej czujności szerokich mas przed tem niebezpieczeństwem.

Gdy po rocznej wytężonej i ofiarnej pracy organizacyjnej władze Stronnictwa zdecydowały się na pierwszy niejako publiczny występ zorganizowanych sił narodowych spotkały się z pełnym sukcesem.

Znane już naszym czytelnikom wielkie zebranie narodowe w dniu 17 maja w największej sali Krakowa — Starym Teatrze z udziałem dr. Tadeusza Bieleckiego z Warszawy i Antoniego Czernika z Łodzi spotkało się z tak żywym i sympatycznym oddźwiękiem społeczeństwa polskiego, jak z drugiej strony prowokacja socjal - komunistyczna podczas tego zebrania z energiczną i skuteczną odprawą ze strony narodowców. W dużej mierze dzięki tej prowokacji — wbrew zapewne zamierzeniom jej inicjatorów — ulica krakowska zaczęła mówić o Stronnictwie Narodowem, i to w tonie sympatji i podziwu dla jego siły i organizacji.

Po niedzielnem zebraniu przyszła nowa rewja sił narodowych. Tym razem na gruncie zawodowym. W zeszło - niedzielnym obchodzie rocznicy encyklik papieskich „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" wzięły po raz pierwszy udział związki zawodowe „Praca Polska".

W karnych i zdyscyplinowanych kompanjach maszerujący narodowi robotnicy budzili szczery podziw i sympatję ulicy. Około 2000 osób — członków „Pracy Polskiej" i ich rodzin, maszerujących w pochodzie dały świadectwo gdzie idzie i jest już krakowski robotnik. Podczas pochodu przez ulice miasta zgromadzona na chodnikach publiczność widząc na piersiach wielu uczestników pochodu mieczyki Chrobrego manifestowała na cześć Stronnictwa Narodowego i narodowego robotnika.

Bez przesady należy stwierdzić, że maszerujący w szeregach „Pracy Polskiej" narodowcy nadali w tym roku obchodowi encyklik charakter potężnej i imponującej nietylko ilością ale i siłą manifestacji katolicko - narodowej. Miarą tego wpływu było zakończenie akademji w Domu Katolickim potężnym i podchwyconym przez wszystkich zebranych Hymnem Młodych.

W tym samym czasie, gdy narodowi robotnicy brali udział w pochodzie organizacyj katolickich na ulicach Krakowa — ich koledzy narodowcy z wyższych uczelni Krakowa składali wiekopomne ślubowanie polskiej młodzieży akademickiej „Pannie Świętej co Jasnej broni Częstochowy".

Na pielgrzymkę tę wyruszyły z Krakowa dwa specjalne pociągi, wioząc ponad 2000 akademików, których dużą część stanowili narodowcy.

Gdy tuż przed odjazdem z krakowskiego dworca ukazał się na torach pociąg wiozący lwowską pielgrzymkę, ozdobiony mieczami Chrobrego i hasłami nawołującemi do walki o Polskę katolicką, i narodową — przemienił się dworzec krakowski w miejsce żywiołowej manifestacji na cześć i zwycięstwo Obozu Narodowego w Polsce. Z kilku tysięcy młodych piersi popłynęły słowa Roty i Hymnu Młodych a okrzykom na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego nie było końca. Porwana entuzjazmem młodzieży starsza publiczność przyłączyła się do manifestacji i wznosząc w górę dłonie śpiewała Hymn Młodych. Do Częstochowy dojechały pociągi krakowskiej pielgrzymki ozdobione mieczami i napisami. To samo było w drodze powrotnej. Zdarzyły się wprawdzie i zgrzyty. Tak np. pewien młodzieniec z Krakowa, Krzyżanowski, prezese Sodalicji nie znalazł w drodze powrotnej pielgrzymki innego zajęcia jak zmazywanie na wagonach mieczy Chrobrego.

Na powracającą z Częstochowy pielgrzymkę oczekiwała już przed dworcem liczna grupa narodowców i znowu plac przed dworcem zamienił się w miejsce potężnej narodowej manifestacji. Po odśpiewaniu Roty, Jeszcze Polska i Hymnu Młodych oraz wzniesieniu szeregu okrzyków młodzież w spokoju rozeszła się do domów.

We wtorek urządziła Młodzież Wszechpolska wielkie zebranie na Uniwersytecie z odczytem prof. Władysława Folkierskiego p. t. „Walka o narodową Francję". Mówca dał obraz tych wszystkich sił, które opasały Francję mackami żydowskiemi i masońskiemi, oddając w ręce Bluma. W tych warunkach blok narodowy francuski ma niesłychane trudności w działalności i akcji. Możemy jednak ufać w zdrowe siły narodu francuskiego ,który wkrótce już otrząśnie się z żydowskiej niewoli. Zebranie zakończono Hymnem Młodych i entuzjastycznemi okrzykami na cześć narodowej Polski i Francji. Opuściwszy gmach uniwersytetu utworzył się samorzutnie pochód, który w liczbie kilkuset osób przeszdł ulicami i plantami, udając się wśród okrzyków pod pomnik grunwaldzki. Tutaj przemówił do zebranych jeden z akademików, poczem odśpiewano ponownie Rotę i Hymn Młodych. Zgromadzeni entuzjastycznie przyjmowani przez publiczność rozeszli się w spokoju do domu.

Tak więc w potężnym jak lawina pochodzie idei narodowej w Polsce Kraków dawna stolica państwa odnajduje należne jej miejsce.

S. J.

ŁÓDŹ

Na sezon wiosenny gustowne
KRAWATY I KOSZULE
poleca firma
HENRYK SPODENKIEWICZ
Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: środa: „Matura". Czwartek: „Głowa w pętli".

Kina polskie:

Apollo: „Mleczna droga"

Promień: „Wiktor czy Wiktorja"

Stella: „Wesoła rozwódka" i „Sztandar wolności".

Sztuka: „Annapolis".

Świt: „Bella Donna".

Uciecha: „Zbieg z Jawy"

Wycieczka Stronnictwa Narodowego. Sekcja Oświatowa I Koła Stronnictwa Narodowego urządza w drugi dzień Zielonych Świąt, dnia 1 czerwca 1936 wycieczkę na Bielany. Zbiórka pod klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu. O godz. 8 rano, ci, którzy wyjadą z Krakowa statkiem lub autobusami, zbiorą się o godzinie 10-ej, przed klasztorem na Bielanach, gdzie spotkają się z wycieczką pieszą. Statki odpływają z placu Groble o godz. 8 i 9 rano, o ile stan wody na to pozwoli. Autobusy jadą z rogu ul. Smoleńsk do Lasku Wolskiego, skąd już jest niedaleko do Bielan. Wszyscy uczestnicy winni zaopatrzyć się obficie w żywność.

„Z miłości niedostatecznie". Taki tytuł nosić będzie najnowsza komedja Bus-Feketi'ego, autora szeregu znanych już krakowskiej publiczności świetnych sztuk, która to sztuka ukaże się jako najbliższa premjera teatru im. J. Słowackiego.

Skazanie akademików. W listopadzie ub. roku odbyły się w Krakowie zajścia na tle niedopuszczenia do pochodu młodzieży akademickiej po nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Grodkowskiego. Po przeprowadzonej rozprawie odwoławczej od nakazów starościńskich, sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący dwie akademiczki i jednego studenta na karę 5 dni aresztu bez zawieszenia i zamiany za „zakłócenie spokoju publicznego przez wzniesienie jednorazowego okrzyku". Dwóch studentów Piątkowskiego i Gajdę skazano na karę 20 zł. za tamowanie ruchu ulicznego przez udział w niedozwolonym pochodzie. Trzech zaś oskarżonych Bulewskiego Salomona i Wojciechowskiego sąd uniewinnił. Bronili adwokaci dr. Stuhr Pozowski Kuśnierz i Rozmarynowicz. Sądził sędzia Konopka.

800 dzieci wyśle Ubezpieczalnia na kolonje. W bieżącym roku Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wyśle na organizowane przez siebie od kilku lat kolonje wakacyjne 800 dzieci. Podania o przyjęcie dzieci na kolonje należy wnosić za pośrednictwem lekarzy domowych. specjalistów chorób dziecięcych najpóźniej do 30 b. m. Do podań dołączyć należy świadectwo szczepień zapobiegawczych przeciw dyfterytowi i szkarlatynie.

Święto 20 pułku piechoty. We wtorek 20 maja 20 pułk piechoty ziemi Krakowskiej, obchodził swoje święto pułkowe jako rocznicę bitwy pod Zamoszem. W przeddzień święta wieczorem odbył się na dziedzińcu koszarowym uroczysty apel poległych w obecności dowódcy i szefa sztabu 6 dywizji piechoty. Po apelu uczczono pamięć zmarłych i poległych jednominutową ciszą. W dniu święta odbyła się na dziedzińcu koszar msza św. polowa, odprawiona przez kapelana ks. Mac.-Marskiego, poczem przemówił dowódca pułku ppłk. Brożek. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada pułku oraz bataljonu P. W., składającego się z oddziałów P. W. szkół średnich krakowskich W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz delegacyj szeregu formacyj stacjonowanych w Krakowie.

Piorun zabił gospodarza. Podczas poniedziałkowej nagłej burzy, jaka przeszła przez okolice Krakowa, we wsi Tyniec piorun uderzył w drzewo i ześlizgnąwszy się po pniu trafił jednego z miejscowych gospodarzy 38-letnego Franciszka Marczyka i zabił go na miejscu. Marczyk wraz z trojgiem osób schronił się pod dach stodoły, przy którym rośnie wysokopienny wiąz, w który właśnie uderzył piorun.

Pochód kupiectwa wielkopolskiego na Wschód

Przebieg zjazdu kupiectwa w Poznaniu. Wybór nowego prezesa i jego deklaracja. Ważne uchwały

(Od własnego korespondenta)

Poznań w maju.

W sobotę dnia 23 maja w Domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu obradował zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich. Zjazd zagaił dotychczasowy prezes p. K. Otmianowski, powołując na przewodniczącego p. W. Gładysza. Sprawozdanie zdawali członkowie Zarządu i dyrektor B. Sikorski. Po dyskusji nad sprawozdaniami odbyły się wybory prezesa i Zarządu. Prawie jednogłośnie wybrano prezesem p. **Franciszka Woźniaka.**

Prezes Woźniak po wyborze przedstawił swój program działania, a między innemi oświadczył:

„Nie mogę pominąć łączącej się z tem zagadnieniem kwestji żydowskiej. Zapoczątkowaną w tym względzie akcję kontynuować będę w myśl zalecenia ostatniego zjazdu delegatów, przyczem podkreślić pragnę, że stosunkowo mały wymóg w odniesieniu do fabryk, by te posługiwały się przedstawicielami chrześcijanami, winien być mocno postawiony i stanowczo przeprowadzony, ponieważ takie stanowisko podyktowane jest poczuciem godności narodowej i domaga się tego słusznie zdrowa opinja społeczeństwa wielkopolskiego".

Następnie dokonano wyboru pozostałych członków zarządu w następującym składzie: pp.: Borys Jan, Kałamajski Stefan, Lisiewicz W., Malinowski M., Nowak Marcin, Pelec Z., Chudziński L., Wenski L., Klausius Br., Gładysz Wiktor, Witkowski St., Zajączkowski J., Haławski Br. (Wągrowiec), Adam Misiak (Leszno), Knast St. (Inowrocław), Migdałek Z. (Gniezno), Splitt D. (Ostrów).

Komisję rewizyjną wybrano w następującym składzie: przewodniczący — p. P. Michałowicz, zast. przewodn. — B. Thiele, członkowie — Lewandowski W., Jarczewski W., Bessert Czesław oraz zastępcy — Kajewski J., Zgaiński T. i Kawecki Gustaw.

W końcu obrad uchwalono szereg rezolucyj, wśród których najważniejsze są w sprawie ofensywy kupiectwa wielkopolskiego na tereny wschodnie. W rezolucjach tych postanowiono:

„1. zaznajamiać się z terenem działalności kupieckiej i przemysłowej innych dzielnic przez wyjazdy na miejsce;

2. lokować kapitały swe w handlu i przemyśle w miarę możności w innych dzielnicach;

3. konkretnie zainteresować się jednem z miast w celu głębszego poznania możliwości, związanych z osiedleniem się w danem mieście;

4. każde towarzystwo związkowe winno podjąć się opieki nad jednem z miast i uwagę swą ześrodkować szczególnie nad tem miastem;

5. w celu łatwiejszego dostosowania się do obcych warunków winien kupiec usprawniać swą technikę pracy i zaznajamiać się wcześnie z warunkami pracy w innych dzielnicach;

6. sprawą utworzenia placówek handlu hurtowego w innych dzielnicach w pierwszej linji zainteresować firmy, których możliwości (większa ilość wspólników, członkowie rodziny i tp.) zezwoliłyby na otwieranie oddziałów, bez konieczności likwidowania domu macierzystego; w miarę potrzeby należałoby tworzyć spółki kapitałowe;

7. przestudjować szczegółowo możliwości utworzenia bezprocentowych lub niskoprocentowych kas zapomogowych, celem finansowania osiedlania się rzetelnych, a finansowo słabszych kupców;

8. przyjmować na praktykę kupiecką młodzież polską z innych dzielnic, względnie udzielać absolwentom lub studentom średnich i wyższych szkół handlowych praktyk wakacyjnych;

9. do innych dzielnic posyłać tylko rzetelnego, doświadczonego kupca; wreszcie:

10. współdziałać ze Związkiem Polskim, który — jak wiadomo — prowadzi akcję osiedleńczą elementu wielkopolskiego w pozostałych dzielnicach".

Uchwały te mają wielkie znaczenie i napewno nie pozostaną na papierze. Są one bowiem już wprowadzane w życie, a teraz oświadcza się za planową akcją osiedleńczą największa i najsilniejsza organizacja kupiectwa wielkopolskiego.

DYREKCJA HOTELU EUROPEJSKIEGO
zawiadamia: że ***JUŻ JEST CZYNNA***
RESTAURACJA w OGRODZIE
Nowoczesne efektowne oświetlenie. Wieczorem dancing na otwartem powietrzu

Z CAŁEGO KRAJU

BIELSKO — BIAŁA

Strajk okupacyjny. — W firmie „Lenko" trwa już drugi tydzień strajk okupacyjny, w którym bierze udział około 300 robotnic. Strajk został wywołany przez ZZZ.

Z ruchu narodowego. — W ub. sobotę odbyło się publiczne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego w Szczyrku przy udziale kilkuset słuchaczy. Referat w sprawach polityczno - gospodarczych wygłosił b. poseł Karol Wierczak. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył kierownik koła Józef Łaciak.

Zjazd okręgowy NOK. — W niedzielę dn. 7 czerwca odbędzie się w Bielsku, okręgowy zjazd zarządów oddziałów Narodowej Organizacji Kobiet z Cieszyńskiego i Podhala. Referaty wygłoszą delegatki z Katowic i Warszawy.

„Herbatka Towarzyska". — W dniu 24 maja odbyła się w Białej w sali Domu Katolickiego „Towarzyska Herbatka" zorganizowana przez nowo założone (4-te z rzędu) Koło Stronnictwa Narodowego.

ŁUCK

ś. p. mec. Henryk Sumowski. — W Łucku zmarł ś. p. Henryk Sumowski, przeżywszy lat 67, nestor miejscowej palestry, znany i ceniony adwokat. Zmarły pochodził ze starej rodziny ziemiańskiej na Wołyniu. W r. 1919 przez ówczesny zarząd ziem wschodnich, został powołany na stanowisko wiceprezesa sądu okr. w Łucku i razem z prezesem tegoż sądu ś. p. Jełowickim, i wiceprezesem ś. p. Chmielowskim organizowali polskie sądownictwo na terenie Wołynia Po roku ustępuje z zajmowanego stanowiska i przenosi się do palestry.

Pogrzeb ś. p. Sumowskiego odbył się w Łucku dnia 26 b m. W oddaniu ostatniej usługi Zmarłemu wzięli udział prezes sądu okręgowego p .B. Włodek, prokurator przy s. o. Stachurski, sędziowie, miejscowa palestra in corpore oraz wielu znajomych i przyjaciół. Po Mszy żałobnej odprawionej przez ks. infułata Skalskiego, nad grobem pożegnał zmarłego im. Rady Adwokackiej mec. Rostocki, zaznaczając m. in., że ś. p. Sumowski pracował wybitnie dla polskości i w czasach zaborczych, kiedy to przed 30 laty w Smoleńsku prowadził tajne kursy polskie dla młodzieży, na których wykładał historję Polski. W odrodzonej Ojczyźnie do czasu kiedy mu na to pozwalały siły pracował bez rozgłosu w wielu organizacjach społecznych i kulturalnych. (J. M.)

Rada Okręgowa Str. Nar. w Łodzi

Telegram do Romana Dmowskiego. Wybory władz organizacyjnych

Łódź, w maju.

W niedzielę, 24 b. m., w lokalu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbyła swe doroczne posiedzenie Rada Okręgowa S. N.

Zebranie rozpoczęło się uczczeniem narodowców poległych w walce o Wielką Polskę, przyczem znaczną część przemówienia poświęcono poległemu w tragicznych okolicznościach ś. p. sędziemu Wawrzyńcowi Sielskiemu.

Następnie złożono hołd twórcy Wielkiej Polski, Romanowi Dmowskiemu, i wysłano depeszę następującej treści:

„Roman Dmowski, Warszawa.

„Zebrani w dniu 24 maja 1936 r na Radzie Okręgowej w Łodzi kierownicy ruchu narodowego Okręgu Łódzkiego, składają głęboki hołd w podzięce za stworzenie podstaw do odbudowy Zjednoczenia i Niepodległości Polski i za wskazanie najważniejszego zadania ciążącego na naszem młodem pokoleniu i przyrzekają że nadal walczyć będą zdecydowanie o Wielką Polskę.

Rada Okręgowa S. N. w Łodzi".

Po dokonaniu wyboru przewodniczącego zebrania wysłuchano referatu politycznego, wygłoszonego przez dr. Bielec kiego z Warszawy.

Następnie przystąpiono do wysłuchania sprawozdań z działalności wydziałów zarządu okręgowego: organizacyjnego, propagandowego, finansowego gospodarczego, samorządowego i sekretarjatu.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru władz organizacyjnych.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Wielkiej Polski i jej twórcy Romana Dmowskiego.

PUCK

Port pucki własnością państwa. — Rada miejska w Pucku na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przyjąć wszystkie warunki min. przemysłu i handlu w sprawie przejęcia portu w Pucku na własność państwa.

Prace nad rozbudową portu puckiego podjęte będą przez Urząd Morski w Gdyni, w pierwszym rzędzie przewidziana jest naprawa mola wschodniego zniszczonego podczas burz. Z przejęciem przez państwo portu w Pucku powstaną dla miasta nowe korzystne warunki rozwoju.

Działalność przedsiębiorstw państwowych

Memorjał Tow. Ekonomicznego w Krakowie

II.

Memorjał Krakowskiego T-wa Ekonomicznego, którego część analityczną wczoraj przytoczyliśmy, zawiera również konkretny program walki z etatyzmem. Według memorjału, program walki z etatyzmem musi starać się dotrzeć do korzenia zła, t. j. **przywrócić gospodarstwu prywatnemu utraconą rentowność.** Jeśli gospodarstwo prywatne nie będzie mogło pracować z zyskiem — to oczywiście jego rola się skończy i będzie musiało ustąpić miejsca pełnemu kapitalizmowi państwowemu. Dlatego za punkt wyjścia programu należy postawić pracę nad reformą podatków i danin, opracowaną z tego punktu widzenia oraz pracę nad usuwaniem wszystkich tych ciężarów i reglamentacyj, które umniejszają rentowność prywatnego przedsiębiorstwa.

Program reformy podatkowej, program odciążenia przemysłu prywatnego, jako należący do zakresu komisji podatkowej przy p. ministrze skarbu został wyłączony z memorjału, ale podkreślono organiczny związek tego programu z etatyzmem.

Ściślejszy program zawiera następujące wytyczne:

1) Zahamowanie etatyzmu na przyszłość.

Program walki z etatyzmem musi wysunąć na czoło te środki, które uniemożliwiają dalszy jego rozwój. Jeśli etatyzm nie będzie się rozwijał dalej, to z biegiem czasu skurczy się relatywnie w stosunku do rozwijającego się gospodarstwa, a cały problem etatyzmu straci na ostrości. Chodzi więc o stworzenie pewnych zapór dla dalszego rozwoju etatyzmu.

2) Zrównanie szans przedsiębiorstw prywatnych z państwowemi.

Przedsiębiorstwa państwowe muszą być tak traktowane, jak przedsiębiorstwa prywatne — i to pod każdym względem. Gdy państwo prowadzi kopalnię węgla czy tartak, przestaje być w tym charakterze władzą, a staje się przedsiębiorcą, jak każdy inny. Nie może mieć żadnych przywilejów w stosunuku do państwa, jako takiego. Przedsiębiorstwo państwowe nie jest „dobrem publicznem", które ma być rozwijane kosztem przedsiębiorstwa prywatnego, ale przedsiębiorstwem skarbowem

Należy odebrać etatyzmowi premję, która stanowi wspaniałą pożywkę dla rozwoju przedsiębiorstw etatystycznych kosztem przedsiębiorstw konkurencyjnych. Wówczas nastąpiłoby zrównanie pod względem kalkulacyjnym, a skarb przekonałby się, jaka jest istotna rentowność jego przedsiębiorstw, względnie, ile do nich dopłaca.

3) Podniesienie wydajności i rentowności przedsiębiorstw państwowych, ich reorganizacja i usprawnienie.

Chodzi tu o należytą administrację majątkiem państwowym, o komercjalizację przedsiębiorstw państwowych, o podniesienie sprawności i wydajności, o ufachowienie aparatu, **wygospodarowanie należytych dochodów z majątku państwowego, któreby pozwoliły na odciążenie podatkowe ludności.**

4) Skasowanie trwałych źródeł alimentowania etatyzmu, które zawarte są w nadmiernej działalności kredytowej państwa i banków państwowych. Inflacja kredytów państwowych, gwarancyj i poręk państwowych, nadmierny rozrost państwowego aparatu banków państwowych jest poważnem źródłem etatyzmu.

5) Usuwanie przerostów etatyzmu w poszczególnych gałęziach — poza wspomnianą już bankowością — w ubezpieczalniach, w handlu, w przetwórstwie, w gospodarce drzewnej— przedewszystkiem przez przyjęcie zasady, iż przedsiębiorstwa państwowe winny swą działalność ograniczyć do zadań, dla których zostały powołane, do terenu, który został ustawodawczo zakreślony. Chodzi także o wyeliminowanie tych działów, które jak np. handel dla gospodarki państwowej się nie nadają.

Bilans zbiorowy brutto K. K. O.

woj. centralnych i wschodnich za pierwszy kwartał 1936 roku

Rok bieżący dla ruchu oszczędnościowego zaczął się pod znakiem skromnych możliwości. Występujące ciągle obawy o kierunek wewnętrznej polityki gospodarczej, a z drugiej strony komplikujące się stosunki międzynarodowe, rzecz prosta, nie mogły przyczyniać się do rozwoju kapitalizacji. W tym stanie rzeczy są niewątpliwie dużym sukcesem rezultaty, osiągnięte przez komunalne kasy oszczędności, działające na terenie województw centralnych i wschodnich, wyrażające się, według sporządzonego przez Warszawski Związek K. K. O. bilansu zbiorowego kwotą zł. 7.604 tys. przyrostu oszczędności w ciągu trzech pierwszych miesięcy r. bież. Stan uzbieranych przez wspomniane Kasy kapitałów oszczędnościowych na ultimo pierwszego kwartału r. b. w porównaniu ze stanem z końca r. ub. przedstawia się, jak następuje (tys. zł.):

K. K. O. na terenie województwa	Stan brutto 31.12. 35 r.	31.3. 36 r.	w tem wkłady osób publ. prawnych	wkłady osób prywatnych	przyrost kwartalny
m. st. Warszawa	78 878	83.623	10.932	72.691	4.745
Warszawskie	29.436	30.374	2.024	28.350	938
Łódzkie	10.978	11.334	2.090	9.244	356
Kieleckie	12.253	12.553	2.583	9.970	300
Lubelskie	6.093	6.577	1.792	4.785	484
Białostockie	4.049	4.227	1.155	3.072	178
Nowogródzkie	1.180	1.262	433	829	82
Wileńskie	5.447	5.727	1.227	4.500	280
Poleskie	1.528	1.581	826	755	53
Wołyńskie	2.788	2.976	1.150	1.826	188
Ogółem:	152.630	160.234	24.212	136.022	7.604

Zwraca na siebie uwagę fakt, że przyrost oszczędności wykazują wszystkie K. K. O. województw centralnych i wschodnich. Większą przytem dynamikę wykazują wkłady prywatne, które wzrosły o zł. 5.836 tys.

Są to, jak na obecne możliwości i warunki rezultaty nader poważne.

Poważnie również w ciągu pierwszego kwartału r. b. wzrosły wkłady na rachunkach czekowych. Stan ich w końcu kwartału wynosił zł. 35.593 tys. wobec 29.693 tys. zł. na ultimo roku ubiegłego.

Uwzględniając rachunki czekowe oraz salda na r-kach otwartego kredytu, ogólny stan posiadanych przez kasy wkładów w porównaniu ze stanem na ultimo roku ub., będzie się przedstawiał, jak następuje (tys. zł.):

Rodzaj wkładów	31.XII.35 r.	31.III.36 r.	przyrost kwartalny
na książeczkach oszczędnościowych	152 630	160.234	7.604
na rachunkach czekowych	29.693	35.593	5.900
na r-kach otwartego kredytu	732	1.285	553
Ogółem:	183.055	197.112	14.057

Suma 197.112 tys. zł., jak na rozmiary naszego rynku, jest nader poważną pozycją. Z ogólnej nadwyżki wkładów — zł. 14.057 tys. zużytkowały Kasy:

a) na zwiększenie akcji kredytowej — zł. 6.374 tys.;

b) na zwiększenie rezerw płynności— zł. 1.262 tys.;

c) na lokaty w papierach wartościowych — zł. 3.439 tys.;

d) na spłatę kredytów i inne cele — zł. 2.982 tys.

Akcja kredytowa w ciągu pierwszego kwartału, wobec przypływu wkładów oszczędnościowych, uległa, jak zaznaczyliśmy wyżej, dalszemu rozszerzeniu. Rozmiary jej przedstawia poniższe zestawienie (w tys. zł.):

Nazwa rachunku	31.XII.35 r.	31.III.36 r.	zmiany
Weksle zdyskontowane	7.732	8.850	+1.118
Pożyczki wekslowe i na skrypty dłużne	57.535	60.988	+3.453
Weksle protestowane	13.395	11.613	—1.782
R-ki bież. otw. kred.	37.258	38.007	+ 749
Pożyczki terminowe na zastaw	7.698	7.479	— 219
Pożyczki hipoteczne	16.463	16.632	+ 169
Nal. z tytułu ukł. konw.	15.227	18.113	+2.886
Ogółem	155.308	161.682	+6.374

Skurczył się znacznie stan protestów wekslowych. Jest to skutek z jednej strony dokonanych na tym rachunku odpisów z końcem roku, a z drugiej — akcji konwersji zobowiązań rolniczych, tempo wzrostu których było nieco słabsze, niż w ostatnich miesiącach roku ubiegłego. Nie bez wpływu na to pozostało przedłużenie ostatecznego terminu zawierania układów konwersyjnych, skutkiem czego odpadła presja na opieszałych dłużników.

Pogotowie płatnicze utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Płynne rezerwy z końcem kwartału wynosiły złotych 32.733 tys. wobec 31.471 tys. zł. na ultimo grudnia r. ub. W tej sumie utrzymywane pogotowie jest zupełnie wystarczające, zwłaszcza, jeśli się zważy poważne rezerwy w postaci niewyczerpanych kredytów redyskontowych, z których Kasy, jak już zaznaczono, korzystają w coraz mniejszych rozmiarach. Poważne pozatem rezerwy płynności mają Kasy w papierach wartościowych, których portfel w ciągu kwartału wzrósł o zł. 4.439 tys. do sumy zł. 37.094 tys.

Sieć K. K. O. w pierwszym kwartale r. b. powiększyła się o jedną placówkę, a mianowicie z dn. 1 stycznia uruchomiono w Zgierzu Oddział K. K. O. pow. Łódzkiego. Pozatem zlikwidowano K. K. O. m. Tuszyna, lecz na jej miejsce wspomniana Kasa pow. Łódzkiego otworzyła swój Oddział.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 18-go do 24-go maja 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	23,50	15,12½	15,93½	15,96
Gdańsk	20,75	15.70	—	16,12½
Poznań	22,62	15,07	—	15,37½
Bydgoszcz	22,35	15,62	—	15.37
Łódź	24,08	15,87	—	16,85
Lublin	21,98	13,61	—	13,73
Równe	20,60	12,37½	—	12,12½
Wilno	20,25	13,53	—	14,25
Katowice	22,33	15,97	—	24.60
Kraków	21,04	15,12½	—	15,50
Lwów	20.56	13.46	—	13,75

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	45,89	38,37	—	—
Hamburg	18,36	11,52	—	12,60
Praga	39,32	31,61	30,80	27,61
Brno	38,65	31,05	30,80	27,28
Liverpool	18,30	11,28	16,48	17,53
Chicago	19,58	—	—	—
Buenos Aires	17,40	—	—	—

—:-:—

Sytuacja walutowa

Sytuacja na giełdach walutowych pozostaje w dalszym ciągu bez większych zmian. Po nieznacznem odprężeniu, dewizy na Nowy York i Londyn wykazały ponownie tendencję nieco mocniejszą. Zmiany kursowe jednak były zupełnie nieznaczne.

W chwili obecnej odpływ złota z Francji kieruje się do Anglji, Stanów Zjednoczonych i Belgji. Zaznaczyć jednak należy, że osłabienie dewizy na Zurich, które powiększyło się w ostatnich dniach, pozwala przypuszczać, że pewne ilości złota odpływają z Szwajcarji do Francji. Dewiza na Zurich notowana jest w Paryżu 490,62, a więc na dolnym punkcie złota, a jednocześnie dewiza na Paryż osiągnęła w Zurichu górny punkt złota — 20,38. Poza Francją Szwajcarja wysyła jeszcze złoto prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych.

Drukarze!

Polak-drukarz nabedzie w Wielkopolsce lub na Pomorzu drukarnię.

Szczegółowe informacje należy kierować pod adresem polskiego Związku zachodniego w Poznaniu, ul. Fredry 7.

Produkcja przemysłowa w kwietniu

Obliczony przez Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w kwietniu z 67,6 do 71,4, t. j. o 5,6 proc.

Tak silne tempo wzrostu było kompensatą spadku w poprzednim miesiącu, wynikłego z przerwy w pracy przemysłu włókienniczego w związku ze strajkiem. W kwietniu przy produkcji, odbywającej się normalnie, a nawet wzmożonej dla wypełnienia luki strajkowej, musiał oczywiście ujawnić się we włókiennictwie silny wzrost, tłumaczący połowę kwietniowego wzrostu ogólnego wskaźnika produkcji.

Pozatem ożywienie wystąpiło w gałęziach, produkujących dobra wytwórcze: w hutnictwie żelaznem, w którem wykonywanie zamówień kolejowych pozwoliło osiągnąć dawno już nienotowany poziom produkcji, oraz — w mniejszym już stopniu — w przemysłach mineralnym i metalowym.

Wskaźnik kwietniowy był o 7,5 proc wyższy od zeszłorocznego. Przeciętny wskaźnik w ciągu pierwszych 4 mie- proc. wyższy, niż przeciętnie w roku 1935.

Świetnie chłodzi i orzeźwia
„Pepperminth" z lodem
„Rektyfikacji Warszawskiej"

Trudności w zbycie lnu

Komitety do walki z bawełną i jutą

Dowiadujemy się, że na ziemiach północno-wschodnich powstają komitet do walki z bawełną i jutą. Delegacja Komitetu oszmiańskiego przyjęta została dnia 10 maja przez generała Żeligowskiego, który w przemówieniu do delegatów wyraził się, że „samowystarczalność państwowa w ogólności, zwłaszcza zaś samowystarczalność w dziedzinie surowców włókienniczych, jest podstawą uzdrowienia życia gospodarczego Polski. Jeśli Polska nie zwiększy potrójnie powierzchni pod uprawę lnu — odpowiednie przygotowanie obrony narodowej będzie nie do pomyślenia. Jednak nawet przy obecnej powierzchni zasiewów lnu, rolnicy mają już w roku bieżącym trudności ze zbytem wyprodukowanego przez siebie włókna. Hasła bojkotu wyrobów bawełnianych i jutowych muszą dotrzeć zarówno do odziewającej się w bawełnianą tandetę wsi, jak i do mieszkańców wsi...

W najbliższym czasie rząd musi wprowadzić bezwzględny zakaz przywozu z zagranicy wszystkich surowców, a w pierwszym rzędzie, bawełny i wełny".

„Ta jak najdalej posunięta samowystarczalność państwowa, uczyni z Polski jak gdyby wyspę, przeżywającą poważną rewolucję gospodarczą. Będziemy mogli sprowadzać do Polski jedynie te surowce, półfabrykaty i artykuły, które są nam niezbędne dla obrony państwa. Zagranica, oczywiście, będzie się mścić. Nie zechce kupować od nas cukru, soli, węgla, nafty i. t. p., lecz tego rodzaju zemsta wyjdzie nam tylko na korzyść, gdyż nie będziemy mieli możności sprzedawania zagranicą np. cukru po 14 grwówczs gdy na rynku wewnętrznym sprzedajemy cukier po cenie 1 zł. za kg. Nie mając możności eksportowania zabezcen artykułów pierwszej potrzeby (zresztą nie będziemy zmuszeni do tego koniecznością zdobywania waluty na opłacenie szkodliwego importu zagranicznych surowców włókienniczych), artykuły te będziemy sprzedawać po dostępniejszych cenach na rynku wewnętrznym, wskutek czego będą je mogli nabywać nawet drobni rolnicy naszych północno-wschodnich województw, tembardziej, że jedno z najpoważniejszych źródeł dopływu gotówki do drobnych gospodarstw rolnych naszych ziem —uprawa lnu — nabierze jeszcze większego znaczenia."

„Dotychczas życie gospodarcze Polski rozwijało się w niewłaściwym kierunku. Obserwacja rozwoju naszej gospodarki nasuwa takie lapidarne porównanie. — Oto jedzie tabor. Na drodze swej napotyka rowy, kamienie, coraz to powstaje konieczność zasypywania rowów, budowania mostków, usuwania kamieni, reperacji połamanych kół. Lecz tabor — aczkolwiek z trudem — posuwa się jednak naprzód; aż wreszcie ktoś z taboru rozejrzy się dokoła i krzyknie: — „Panoczki daroha nie ta!" — Tabor wraca i szuka właściwej drogi. — Lecz w naszem życiu gospodarczem jest o tyle gorzej, że chociaż dużo głosów krzyczy: — Panoczku, daroha nie ta!" — to jednak tabor z drogi nie zawraca i jedzie dalej poprzez kamienie i rowy."

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 27 maja 1936 r.

DEWIZY

Holandja 359.35 (sprzedaż 360 07, kupno 358.63); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98 kupno 212.92); Bruksela 89.90 (sprzedaż 90.08, kupno 89.92); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 118.59, kupno 118.01); Helsingfors (sprzedaż 11.69, kupno 11.63); Londyn 26.49 (sprzedaż 26.56, kupno 26.42), Madryt (sprzedaż 72.70, kupno 72.40); Nowy Jork 5.31 i siedem ósmych (sprzedaż 5.33 i jedna ósma, kupno 5.30 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.32 (sprzedaż 5.33 i jedna czwarta, kupno 5 30 i trzy czwarte); Oslo 133.10 (sprzedaż 133.43, kupno 132.77); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 22 00 (sprzedaż 22.04, kupno 21.96); Sztokholm 136.70 (sprzedaż 137.03, kupno 136.37); Zurych 171.85 (sprzedaż 172 19, kupno 171.51); Wiedeń (sprzedaż 100.00, kupno 99.60); Montreal (sprzedaż 5.20 i pół, kupno 5.28); Medjolan (sprzedaż 42.10, kupno 41,80).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 60.00 (odcinki po 500 dol.) 61,00 (w proc.); 3 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna I em. 68,00; II em. 69,00; 3 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna serjowa I em. 74,50; II em. 74.75; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 49,75; 5 proc. pożyczka konwersyjna 53,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 68.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.): 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25· 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.75 —45.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K 45.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred serja L 40.25 — 40.38 — 40.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,38 — 54,63

AKCJE

Bank Polski — 102.00 — 101.00, Warszawskie Tow. Fabr. Cukru — 28,25 — 28.50; Węgiel — 14.25 — 14.50; Lilpop— 12,80 — 12,85 — 12,70; Modrzejów — 6.00; Starachowice — 34.75; Haberbusch — 43.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla złotowych słabsza, dla dolarowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj mocniejsza, dla dewiz nieco mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 95.50 — 94,50; 7 proc. pożyczka śląska 70 00 — 75.00; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 69.50 — 69.00; 3 proc. pożyczka prem. budowlana 26.50 — 26.65 — 26 50

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 27 maja 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 23,00—23,50; Pszenica zbierana 742 gl. 22,50 — 23,00; Żyto I stand. 700 gl. 14,50 — 14,75; Żyto I-A stand. 710 gl. — — — — —; Żyto II standart 687 gl. bez obrot. 14,25 — 14,50; Owies I stand. 497 gl. 15,75 — 16 25; Owies I-A stand. 516 gl. 16.25 — 16 50; Owies II stand. 460 gl. 15,25 — 15,75, Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,50— 15,75; Jęczmień 678-673 gl. 15,25- 15.50; Jęczmień 649 gl. 15.00 — 15.25; Jęczmień 6.20,5 gl. 14.75 — 15.00; Groch polny 17,50 — 18,50; Groch Victoria 28 00 — 30.00; Wyka 22.00 — 23.00; Peluszka 22.00 — 23.00 ; Seradela podw. czyszczona 28.00 — 30.00; Łubin niebieski 10.00 — 10.50; Łubin żółty 12,50 — 13.00 Rzepak zimowy bez obrotów 41,50 — 42.50; Rzepik zimowy bez ob. 40 50 — 41,50; Rzepak letni bez. obr. 40.50 — 41,50; Rzepik letni bez obr. 41,00—42.00; Siemie lniane basis 90 proc. 36.00—36.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105.00 — 120.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 145.00 — 155.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 100.00; Mak niebieski bez obrot. 59.00 — 61.00; Ziemniaki jadalne 3,25 — 3.75 Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0-20 proc. 36.00 — 38.00; Mąka pszenna gat. I-A 0-45 proc. 34,00– 36.00; Mąka pszenna I-B 0-55 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszenna I-C 0-60 proc 32,00 — 33,00; Mąka pszenna I-D 0-65 proc 31,00 — 32.00; Mąka pszenna II-A 20-55 proc. 30,00 — 31,00; Mąka pszenna II-B 20-65 proc. 28,00 — 30.00; Mąka pszenna II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka pszenna II-D 45-65 proc. 25,00 — 26,00; Mąka pszenna II-E 55-60 proc. — — — — — —; Mąka pszenna II-F 55-65 proc. 24,00 — 25.00; Mąka pszenna II-G 60-65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszenna III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka pszenna III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka pszenna pastewna 16,00 — 17,00; Mąka pszenna razowa 0-95 proc. — — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0-30 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 21,50 — 22,50; Mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 18,00 –18,50 Mąka żytnia poślednia ponad 65 proc 14,00 — 14,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby pszenne średn. przem. stand. 11 00 — 11,50; Otręby pszenne miałkie przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręby żytnie 11,50 — 12,00; Makuchy lniane 17,50 — 18,00; Makuchy rzepakowe 14 50 — 15.00; Śrut sojowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 1176 tonn, w tem żyta 435 tonn. Usposobienie spokojne.

Ceny mąki rozumieją się za mąkę produkcji okręgu tutejszej giełdy.

Uwaga; Ceny grochu, rzepaku rzepiku, siemienia koniczyn. maku, mąki i śrutu rozumie się łącznie z workiem, [illegible] workiem.

Narodowcy! Zamawiajcie broszurę p.t.: **„KWESTJA ŻYDOWSKA"** Cena 5 gr. Wydana nakładem Referatu Propagandy Zarz. Okręg. S. N. w Wilnie
Broszura ukazała się Kupujcie po kilka egzemplerzy i rozdawajcie innym
ZARZ. OKR. S. N., Wilno, Mostowa 1

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne deszcze, a w dzielnicach wschodnich burze.

Znaczne ochłodzenie — (temperatura dniem do 20 C).

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Z MIASTA.

— **Burza nad Wilnem.** Burza, która przeszła nad Wilnem w dniu wczorajszym, w godzinach południowych, wyrządziła szkody w elektrowni miejskiej, przerywając w wielu miejscach przewody. Pożarów od piorunów w Wilnie nie zanotowano. Przy ul. Konarskiego 27-a piorun poraził w mieszkaniu studenta. Wezwany lekarz udzielił mu pomocy na miejscu.

— **Most na Antokolu.** Wobec zawarcia porozumienia między Zarządem miasta a władzami kolejowemi, most przez Wilję na Antokolu w dniach najbliższych zostanie otwarty dla normalnego ruchu pieszego i kołowego. Niestety pertraktacje analogiczne co do mostu w Zakrecie, nie zostały uwieńczone powodzeniem i most ten nadal będzie zamknięty.

— **Wystawa radjotechniczna.** Komitet III-ej Wystawy radjotechnicznej i krótkofalowej w Wilnie, ul. Św. Anny 2, zawiadamia, że wystawa otwarta zostanie w dniu 30 maja r.b., o godz. 17-ej, przez naczelnego dyrektora Polskiego Radja Romana Starzyńskiego, w obecności pana wojewody wileńskiego płk. dypl. Ludwika Bociańskiego.

Przy dolegliwościach jelitowo - żołądkowych, a zwłaszcza przy wzdęciach w przewodach pokarmowych i procesach gnilnych, stosowanie zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** daje doskonałe wyniki. Zalecana przez lekarzy.

KRONIKA POLICYJNA.

— **W potrzasku wywiadowców.** Na skutek dłuższych poszukiwań, funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli niebezpiecznego przestępcę Edwarda Mickiewicza, bez stałego miejsca zamieszkania, skazanego na więzienie za oszustwa. Mickiewicz dwukrotnie był ścigany, lecz zawsze udawało mu się zmylić czujność policji i zbiec. Mickiewicz ostatnio ukrywał się w niezamieszkałych zabudowaniach przy ul. Rydza Śmigłego. (h)

— **Kradzież papierosów wartości 52 zł.** W sklepie Rejera przy ul. Zawalnej 48 nieustalony narazie sprawca skradł pakunek, zawierający papierosy na ogólną sumę 52 zł. Ustalono, iż papierosy pozostawił w sklepie przez zapomnienie Berko Goldsztejn, zam. przy ul. Finna 9. (e)

— **Pomysłowi złodzieje.** W dniu wczorajszym przez policję zatrzymani zostali Mieczysław Bartoszewicz i Wincenty Sienkiewicz, mieszkańcy wsi Turniszki, położonej w pobliżu Wilna nad Wilją, którzy od dłuższego czasu systematycznie dokonywali kradzieży kamienia łupanego, złożonego przez Zarząd Miejski w Trynopolu. Kradzione kamienie aresztowani dostarczali łodziami do Wilna, gdzie sprzedawali je... przedsiębiorcy magistrackiemu. (e)

— **Bójka.** Pomiędzy kilku pijanymi osobnikami powstała wczoraj na ul. Legjonowej bójka, podczas której ogólnych obrażeń ciała i głowy doznał zamieszkały na Lipówce Michał Dwukołow. Poszkodowanego skierowano do ambulansu pogotowia ratunkowego. (e)

WYPADKI.

— **Omal nie utonął.** Jadący kajakiem po Wilji podchmielony Wacław Rostkowicz, o nieustalonym miejscu zamieszkania, w pobliżu plaży zwierzynieckiej wywrócił się i zaczął tonąć, lecz na szczęście został wyratowany przez kilku przybyłych mu na pomoc przewoźników. (e)

— **Podrzutki.** Na ul. W. Pohulanka znaleziono podrzutka płci męskiej, w wieku około 2-ch tygodni.

Ośmiomiesięcznego podrzutka, również płci męskiej, znalazł dozorca domu na chodniku przy ul. Popławskiej.

Obu podrzutków drogą policyjną ulokowano w odpowiednim zakładzie dla opuszczonych niemowląt. (e)

— **Nagły atak szału.** W dniu wczorajszym niespodziewanego ataku szału dostał Jan Jodawkis (lat 28), zam. przy ul. Szkaplernej 38. Jodawkis począł demolować urządzenie mieszkania. Sąsiedzi wezwali pogotowie ratunkowe. Przybyłych sanitarjuszy wraz z lekarzem szaleniec zamknął w pokoju, a sam począł wzywać pomocy, że ujął bandytów, którzy chcieli go zamordować. W czasie usiłowania udzielenia mu pomocy przez lekarza, Jodawkis stawiał zacięty opór. Z trudem zdołano go obezwładnić i odwieźć do szpitala. (h)

— **Udaremnione samobójstwo.** W składziku przy ul. Koszykowej 50 ujawniono wisielca. Przytomni domownicy zdołali przeciąć pętlę, dzięki czemu uratowano od niechybnej śmierci desperata. Desperatem okazał się 34-letni Stanisław Maciulewicz, który usiłował targnąć się na życie skutkiem silnego rozstroju nerwowego. (h)

Z za kotar studjo.

„Akord" śpiewa.

W piątek, o godz. 18.00 przed mikrofonem wileńskim wystąpi jeden z popularniejszych chórów naszych „Akord" pod dyr. Jana Arcimowicza i odśpiewa kilka pieśni z repertuaru polskiego, między innemi „Kantatę" ks. Gruberskiego.

Melpomena na prowincji.

Tegoż dnia o godz. 19.10 p. Jerzy Putrament opowie słuchaczom o swoich wrażeniach z pewnego teatrzyku prowincjonalnego.

Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 29 maja.

6.30 Pieśń, Gimnastyka, Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Słuch. „Dzwony białego jeziora" 12.40 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 13.20 Muzyka popularna. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert orkiestry dętej 63 p. p. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert. 16.45 Łamigłówki. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert w wykonaniu Kwintetu Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Chór „Akord" 18.40 Płyty. 19.00 Ze spraw litewskich. 19.10 „Scena z desek i naftowe kinkiety", pog. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Joachim Lelewel, odczyt. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie — Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiad. met. 22.50—23.30 Muzyka z kawiarni „Café-Club".

Warszawiacy w Wilnie

Dnia 30 b. m., o godz. 21 m. 45, przybywa do Wilna wycieczka z Warszawy, zorganizowana przez Koło Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziem Wschodnich.

W wycieczce weźmie udział liczne grono urzędników Min. W. R. i O. P., grupa młodzieży akademickiej oraz chóry i orkiestra symfoniczna domów akademickich w Warszawie.

O godz. 9-ej rano dn. 31 b. m. odbędzie się nabożeństwo w Kaplicy Ostrobramskiej, przyczem pienia religijne wykonają chóry akademickie oraz soliści opery warszawskiej. Po nabożeństwie wycieczka uda się na cmentarz Rossa, celem złożenia wieńców przy mauzoleum. Po popołudniu tegoż dnia odbędzie się w cukierni B. Sztralla zebranie towarzyskie, podczas którego przygrywać będzie orkiestra pod dyrekcją Tomasza Jaworowskiego, oraz wystąpią soliści warszawscy i chór akademicki.

Wieczorem w Uniwersytecie odbędzie się wielki koncert z udziałem wszystkich zespołów artystycznych, przybyłych z Warszawy.

W dniach 1 i 2 czerwca projektowane jest zwiedzanie miasta i okolic.

Nadmienić musimy, że Koło Wilnian odznacza się dużą ruchliwością, co się uwydatniło w sprawozdaniu, odbytem pod przewodnictwem p. Edwarda Ratyńskiego w dniu 20 maja r.b. w Warszawie. Na zebraniu tem dokonano również wyboru zarządu na rok bieżący. W skład zarządu weszli: prof. Kazimierz Skorewicz (prezes), radca Stanisław Kulesiński oraz pułk. Maksymiljan Hajkowicz (wiceprezesi), inż. Stefan Korolec (skarbnik) i Stanisław Zapaśnik — sekretarz.

Powódź procesów komunistyczno - żydowskich

W ostatnich czasach sądy wileńskie rozpatrzyły mnóstwo procesów komunistycznych, wydając na winnych przestępstwa z art. 97 k. k surowe wyroki. Charakterystyczną cechą tych procesów jest to, iż w każdym niemal jakgdyby z reguły, większością oskarżonych są żydzi.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę dziewięciu komunistów, oskarżonych o to, iż od r. 1925 do listopada r. 1934 brali udział w Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, przyczem wywrotową działalność swoją skoncentrowali na terenie miasta Grodna, oraz specjalnie rozpowszechniali przez nielegalną bibułę komunistyczną propagandę wśród żołnierzy 76 p. p. w Grodnie.

W pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy w Grodnie wywrotowcy skazani zostali: Wichna Lipiec na 6 lat więzienia, Symcha Wierzba — na 7 l., Enoch Lichtensztejn — na 7 l., Szulim Pałąk — na 7 l., Zaroch Marwit — na 7 l., Włodzimierz Dziejkał — na 5 l., Mikołaj Szybut — na 5 l., oraz Włodzimierz Szkulepa — na 4 lata więzienia.

Po rozpatrzeniu ponownem sprawy, Sąd zatwierdził wyrok instancji pierwszej, za wyjątkiem Wichny Lipiec, której kara została zmniejszona do lat czterech.

Wszystkich oskarżonych, odpowiednio do wielkości kary, pozbawiono na krótszy lub dłuższy okres czasu obywatelskich praw honorowych. W obronie oskarżonych wystąpili adw. Zasztowt-Sukiennicka i adw. P. Andrejew. (e)

Drugi Ośrodek Zdrowia

Przy ul. Kijowskiej znajduje się niewykończony budynek przeznaczony na drugi Ośrodek Zdrowia w Wilnie. Wobec wniesienia do budżetu roku bieżącego pewnych sum na wykończenie tego budynku Magistrat uchwalił niezwłoczne przystąpienie do robót. W r. b. wykończone będą podziemia i parter budynku. Wykończenie pozostałej części odbędzie się w roku następnym.

Korespondencja z Kosowa

Kosów w maju 1936.

Wiosna kosowska ma ustaloną sławę. W tutejszym klimacie południowym bywa ona wcześniejsza niż w innych częściach kraju tak, że w maju mamy tu już pogodę i ciepłe lato. Szczególnie w tym roku wystąpiły wszystkie zalety tutejszego wiosennego klimatu. Od miesiąca jest pogodnie i sucho, co tak przyśpieszyło wegetację, że jagody czerwcowe pojawiają się już z końcem maja. Wobec nagrzania atmosfery nie należy się już obawiać żadnego poważnego oziębienia, mimo górskiej okolicy.

W Zakładzie przyrodoleczniczym d-ra Tarnawskiego sezon rozpoczął się jak zwykle 1 maja, gdyż w tym czasie mamy w Kosowie już dosyć słońca i ciepła, ażeby móc stosować wszystkie zabiegi przyrodolecznicze, jak kąpiele powietrzno słoneczne, gimnastykę na wolnem powietrzu, chodzenie w sandałach itp. Ma to wielkie znaczenie, albowiem na wiosnę organizm znacznie żywiej reaguje na wszystkie bodźce lecznicze, aniżeli w innych porach roku.

Z nowości bieżącego sezonu najważniejsza jest ta, że ceny zakładowe zostały znacznie zniżone i wynoszą obecnie zł. 8 — 10.— dziennie za wszystko razem zależnie od pokoju (pokój z pościelą, z całem utrzymaniem, leczenie itd.). — Pozatem Zakład wprowadził cały szereg ulepszeń w inwestycji, a w najbliższym czasie przewidywane jest zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Wnosząc z licznych przyjazdów i zgłoszeń można sądzić, że sezon w tym roku mimo kryysu będzie bardzo ożywiony.

Niemniej korzystnie przedstawia się ruch turystyczny na Huculszczyźnie, gdyż turyści interesują się coraz więcej tym pięknym krajem, którym zarówno godna widzenia jest urocza przyroda jak i oryginalny lud huculski.

Skazanie członka bandy Wołejszy — Łukjaniaka

Po rozgromieniu bandy Wołejszy, członków jej Sądy skazały na więzienie. Ostatni stawał przed Trybunałem Sprawiedliwości Franciszek Łukjaniak, oskarżony o liczne kradzieże i włamania, dokonane w Wilnie i na prowincji. Sąd Okręgowy w Wilnie, po udowodnieniu winy oskarżonemu, skazał Łukjaniaka na 3 lata więzienia, a, po odbyciu kary, polecił zesłać skazanego do Koronowa, jako niepoprawnego przestępcę. (h)

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Na marginesie „Radja"

W niedzielę 24 maja odbyło się uroczyste ślubowanie Polskiej Młodzieży Akademick. na Jasnej Górze. Było tam kilkanaście tysięcy młodzieży akademickiej i kilkadziesięciotysięczne rzesze Polaków z różnych stron Polski, różnych stanów i zawodów.

Chwile te były w dziejach Polski odrodzonej ważne i brzemienne będą zapewne w skutki na przyszłość.

Powinno się było dać całej Polsce możność usłyszenia myśli i uczuć tego młodego pokolenia, na którem spoczywa przyszłość Narodu.

Tymczasem Radjo ograniczyło się do transmisji nabożeństwa w ramach ustalonych dla nabożeństw niedzielnych, ustalonych z góry przez Episkopat i pominęło natomiast Uroczystą Akademję, która odbyła się o godz. 3 pop. (15).

Można przecież było przesunąć punkt „Przegląd rynków produktów rolnych" i „Muzykę z płyt" lub nawet całkiem pominąć, a dać na to miejsce to, co całą Polskę obchodzi i skąd idzie ku niej siła ducha i odrodzenie Narodu.

Polskie Radio nie wyczuwa tętna życia narodu, unika i przytłumia objawy jego żywotności, daje natomiast często do znudzenia po kilka razy dziennie, nagrane na płytach, rozmaite przemówienia z okolicznościowych uroczystości.

Kto ma aparat lampowy przełącza go na zagranicę, ale co ma czynić „szary kryształkowiec"?

M. G.

POZDROWIENIE KOMUNISTYCZNE LEONA BLUMA.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Paryżu wielka manifestacja zjednoczonego „Frontu Ludowego" ku czci komuny paryskiej z r. 1871. Na zdjęciu Leon Blum (w samym środku) wita pozdrowieniem komunistycznem (podniesioną pięścią) uczestników pochodu „Frontu Ludowego".

Złe urodzaje w pow. postawskim

POSTAWY. Złe warunki atmosferyczne na jesieni r. ub., zima i tegoroczna susza wiosenna spowodowały, iż zbiory ozime na terenie powiatu postawskiego zapowiadają się poniżej przeciętnego urodzaju. Notowano wypadki zaorania gruntów z żytem i pszenicą, które zginęły, pod uprawę zbóż jarych.

Wyrok w procesie H. Rudzińskiego

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił onegdaj późnym wieczorem wyrok w sprawie Hipolita Rudzińskiego, oskarżonego o trzykrotne postrzelenie z rewolweru znanego policji nożownika Piotra Łabucia, który, pod groźbą zabójstwa, wymuszał od Rudzińskiego przez dłuższy czas pieniądze.

Szczegóły sprawy podaliśmy w numerze wczorajszym „Dziennika Wileńskiego" w sprawozdaniu sądowem p. t. „Znany policji nożownik pod groźbą zabójstwa wymuszał pieniądze".

Po ustaleniu okoliczności, iż oskarżony działał w obronie własnej, Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego H. Rudziński został całkowicie uniewinniony.

Oskarżonego bronił adw. Marjan Kowalski. (e)

Remont starego Ratusza

Wobec przyjęcia przez komisję budżetową Rady Miejskiej preliminarza budżetowego na rok bieżący Zarząd Miasta przystępuje niezwłocznie do remontu starego Ratusza. Na ten cel w budżecie miejskim figuruje suma trzydziestu kilku tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym Magistrat m. Wilna wybrał komisję złożoną z 2 ławników, naczelników wydziałów technicznych Zarządu Miasta oraz Konserwatora Wojewódzkiego dla opracowania planu, kolejności robót, oraz nadzoru nad niemi.

Teatr rewjowy w Wilnie

Wobec wymówienia przez Zarząd Miasta umowy najmu lokalu teatrowi „Rewja" przy ul. Ostrobramskiej ogłoszony został przetarg na wydzierżawienie tego lokalu. Zgłosiło się kilku reflektantów, którzy zamierzali prowadzić w Sali Miejskiej bądź kino bądź teatr rewjowy.

Na posiedzeniu Magistratu w dniu wczorajszym przyjęta została oferta nowego przedsiębiorcy, który zamierza prowadzić w tej sali teatr rewjowy.

O bezpieczeństwo przeciwpożarowe

Celem zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Wilnie, Magistrat m. Wilna postanowił zainstalować na krańcach miasta 15 aparatów telefonicznych dla umożliwienia zaalarmowania Straży Pożarnej. Aparaty telefoniczne zostaną umieszczone na ulicy w specjalnych skrzynkach i oznaczone odpowiedniemi sygnałami w dzień i w nocy (sygnały świetlne).

W latach najbliższych ilość alarmowych aparatów telefonicznych zostanie powiększona.

PAN

JUTRO PREMJERA.
PO RAZ PIERWSZY
Borys KARLOFF
w roli podwójnej, w jego najnowszym filmie grozy i niesamowitości
Tajemnica czarnego pokoju

HELIOS DZIŚ 1) **„SONATA“**
w roli gł. Elissa LANDI (bohaterka f. „Koenigsmark"), Frank MORGAN oraz Józef SCHILDKRAUT.
2) Na żądanie publiczności WIELKA ATRAKCJA w kolorach naturalnych **„KUKARACZA“**
Nad program: Atrakcj[e]

KOBBBEIB Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9
Film najwyższego zachwytu, doskonałego humoru i pogodnego nastroju!
„Turandot“
Niezwykła muzyka! Piękne dekoracje! Imponująca wystawa! Skrzący się dowcip!
W rol. gł. KATHE DE NAGY, WILLI FRITSCH i PAUL KEMP. Nad program atrakcje.

WŁODZIMIERZ
PIKIEL
WILNO, WIELKA 7. TEL. 11—55
SUKNA
FUTRA
BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

Już otwarta **RESTAURACJA**
ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne
śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

Jan Pawlak
Ś-to JAŃSKA 6
Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy.
Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

NA LATO GUSTOWNE
BLUZECZKI, BIELIZNA, KOSZULE, KRAWATY
Największy wybór pończoch, skarpetek, chustek, torebek, parasoli, apaszek, szalików, kołnierzyków, kostjumów i szlafroków kąpielowych oraz art. plażowych poleca
D./H. W. NOWICKI WILNO WIELKA **30**
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

CHCESZ
kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić
NIERUCHOMOŚĆ
ziemską, miejską, podmiejską, lub plac,
zwróć się do
Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych „PRACUM“,
WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24.
Deklaracje zgłaszających bezpłatnie.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP
spożywczy z urządzeniem i towarem, w dobrym punkcie, sprzedam tanio. Adres w adm. „Dzien. Wil.". 941—2

MAJĄTEK,
pow. Święciański, 400 ha., sprzedam niedrogo — zamienię na nieruchomość miejską. — Wilno, 3-go Maja 7. Adwokat Steckiewicz. 921—2

KUPIĘ
dom z ogrodem, cena do 15 tys. zł., bez pośredników. Oferty składać w Administr. „Dzien. Wil." pod literami „M. M.". 955—2

Kupię
kasę ogniotrwałą na podstawie metalowej. Zgłoszenia: Zabrzezie, pow. Wołożyński — wójt gminy Zabrzezie.

MIESZKANIA I POKOJE

MIESZKANIE
do wynajęcia w kamienicy z ogródkiem przy ul. Pańskiej 4, m. 3. — Suche, ciepłe, słoneczne, 5-cio pokojowe. 944—1

LETNISKA

PENSJONAT
w majątku Czubejki, poczta i st. kolej. Gudogaj; las, rzeka o 3/4 km. Mogą być przyjęte dzieci bez rodziców — opieka zapewniona; osobny dom. Dowiedzieć się osobiście 29 i 30 maja ul. Końska 14—7, godz. 2—4 pop., lub poczta Gudogaj, maj. Czubejki, A. Kudziakowska. 951—1

LETNISKO:
1 pokój, osobne wejście, blisko lasu sosnowego i kościoła, można z obiadami. Stacja kolej. Rudziszki, Kościelna 3.

LETNISKO
nad wspaniałem jeziorem, las, miejscowość sucha, smaczna kuchnia, bibljoteka. Dwie osoby 5 zł., jedna 3 zł. Krakowska 32, m. 11. 950—1

DRUSKIENIKI:
Hotel Europejski, pensjonat Z. Glińskiej — 6 zł. dziennie od osoby. 383—1

PRACA POSZUKIW.

TECHNIK
absolwent Państwow. Szk. Techn. w Wilnie, poszukuje pracy. Łask. zgłosz. do Adm. „Dz. Wil." dla „Technika". 48—2

INTELIGENTNA,
młoda, samotna pani poszukuje pracy gospodyni do samotnej osoby lub pielęgniarki do chorych. M. Wilno „Poste - restante". Dowód osobisty 1594.

BONA,
znająca jęz. niemiecki, rosyjski, oraz polski, poszukuje pracy do dzieci. Umie pisać na maszynie. Może wyjechać na lato. Referencje b. dobre. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." dla „Bony". 949—2

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA"
poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niefach. Mostowa 1, Sekretarjat, godz. 18—20.

ZGUBY

ZNALEZIONE
rękawice męskie „peccery" dn. 25 b. m., do odebrania w Stronnictwie Narodowem, Mostowa 1, g. 7—8 wiecz.

RÓŻNE

WSZYSTKICH,
którzy znają miejsce pobytu Stanisława Drzewieckiego, syna Aleksandra i Walentyny z Dzięciołowskich, ostatnio zamieszkałego w Warszawie, uprasza się powiadomić Konsystorz Ewangelicko - Reformowany w Wilnie.

CZYTAJCIE ! ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

POMÓŻMY BLIŹNIM

XIII KONFERENCJA
T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

Józef Niewiadomski, woźnica ciężarowy, zam. na Lipówce 42—5, utrzymujący jedynym koniem swoją chorą żonę i 6-ro dzieci, znalazł się w najstraszniejszej nędzy z powodu, że mu koń padł. Na kupienie konia trzeba najmniej zł. 150.—. Tow. Pań Mił. św. Wincentego uzbierało zł. 52.—, o resztę błagamy Społeczeństwo, by zechciało łaskawie składać swe datki w Administracji naszego pisma.

ODWOŁUJE SIĘ
do miłosierdzia bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mleczą pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 118, m. 9, albo łask. ofiary do Admin. „Dz. Wil."

NIEWIDOMY,
b. prokurent banku, lat 38, Polak-katolik, bez żadnych środków do życia — naucza gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku, posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wileńsk." dla „Niewidomego", lub: Beliny 5—1.

XIII KONFERENCJA
Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo prosi litościwe serca o ofiary dla maturzystki na opłacenie kursów maturalnych. Administracja „Dziennika Wil." dla maturzystki XIII Konf.

SEKCJA ROBOTNICZA
przy Stronnictwie Narodowem prosi o jakąkolwiek stałą pracę dla członka Sekcji bezrobotnego. Z zawodu ślusarz wodociągowy, żonaty, lat 34.

DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, UL. MOSTOWA 1.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Ceny bardzo dostępne.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Drugi i ostatni występ Zespołu Argentyńskiego Eduardo Bianco. Dziś o godz. 8 m. 30 w. drugi i ostatni występ światowej sławy oryginalnego zespołu Argentyńskiego pod dyrekcją Eduardo Bianco.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. lekka komedja Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki". Ceny zniżone.

— Poranek symfoniczny z udziałem J. Kulczyckiej w Teatrze Letnim. W niedzielę dn. 31 b. m. o godz. 12 w poł. w Teatrze Letnim odbędzie się poranek symfoniczny z udziałem Orkiestry kameralnej polskiego radja oraz Janiny Kulczyckiej. Ceny propagandowe.

— Świąteczne popołudniówki w Teatrze Letnim. W niedzielę dn. 31 b. m. o godz. 4 komedja K. Dickensa „Świerszcz za kominem".

— Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o g. 8.15 wiecz. op. Kalmana „Księżniczka Czardasza".

— Repertuar świąteczny w „Lutni". W niedzielę o g. 4 pp. „Carewicz" Lehara, wieczorem o g. 8.15 „Księżniczka Czardasza" (ceny propagandowe). W poniedziałek o g. 4 pp. „Trafika pani generałowej", wieczorem o g. 8.15 „Księżniczka Czardasza". Ceny propagandowe.

Córka Winston Churchilla — tancerką

Córka wielkiego angielskiego męża stanu Winston Churchilla poświęciła się wyłącznie karjerze scenicznej. Ostatnio występowała w zespole girlsów w teatrze „Adolphi", stając się po kilku przedstawieniach świetnej rewji, ulubienicą publiczności. Ostatnio Sara Churchill zastępowała swą koleżankę, solistkę baletu, głośną Claire Luce. Partner solistki Robert Lidner zemdlał w czasie jednego z przedstawień, w chwili wykonywania trudnej ewolucji scenicznej. Claire Luce pomogła zemdlonego wynieść za kulisy. Wypadek ten tak na nią podziałał, że artystka musiała na kilka wieczorów przerwać występy. Dyrektor teatru był w kłopocie. Rewja szła świetnie, szkoda jej było zdejmować z repertuaru. Wyrzucić z rewji, opierającej się głównie na ewolucjach choreograficznych, jeden z najbardziej atrakcyjnych jej momentów, taniec solo, naraziłoby przedstawienie na niechybną klapę. W tej sytuacji przyszła dyrektorowi z pomocą Sara Churchill, która przestudjowała rolę Claire Luce i zatańczyła ją lepiej od swej partnerki. Występ Sary Churchill w tej roli był decydującym momentem w jej karjerze. Obecnie o tancerkę, której krytyka angielska przepowiada wielką przyszłość, ubiegają się najlepsze teatry londyńskie.

P. G. WODEHOUSE. 21

Dziękuję Jeeves!

Poczułem ściskanie w gardle.

— Jak ci się zdaje, raczej wziął, czy nie wziął?

Paulinka myślała chwilę.

— Chcę sobie przypomnieć, czy ojciec nie jest przypadkiem południowcem?

— Co?

— Wiem, że urodził się w Carterville, ale nie pamiętam, czy w Kentucky, czy w Massachusetts.

— Co za różnica?

— Ta, że południowiec, dotknięty na honorze rodzinnym, lubi strzelać.

— Czy twój ojciec uznałby za skazę na honorze rodziny twoją wizytę u mnie?

— No, chyba!

Musiałem się z nią zgodzić. Purysta mógł to uznać za bardzo wielką skazę. Nie miałem czasu rozważyć tego zagadnienia do gruntu, gdyż kołatka zaczęła tłuc w drzwi ze wzmożoną siłą.

— Niech to djabli! Gdziekolwiek twój straszny rodzic ujrzał światło dzienne, muszę zejść i pogadać z nim. Tylko patrzeć, jak rozwali drzwi!

— Staraj się mówić z nim na odległość.

— Dobrze.

— Za młodych lat był siłaczem.

— Daj spokój. Dosyć mi już powiedziałaś.

— Chciałam cię ostrzec. Nie chcę, żeby cię dostał w ręce. Czy mogłabym się gdzie schować?

— Nie.

— Dlaczego?

— Nie wiem — odparłem krótko. — Domki wiejskie nie miewają tajemnych komórek i podziemnych przejść. Skoro usłyszysz, że otwieram papie, wstrzymaj oddech.

— Chcesz, żebym się udusiła?

Ma się rozumieć, Wooster nie wypowiada tego rodzaju myśli słowami, jednak muszę przyznać, że uwaga Paulinki wydała mi się dorzeczna. Wstrzymując się od odpowiedzi, zbiegłem nadół i otworzyłem, a właściwie uchyliłem drzwi, nie spuszczając łańcucha.

— Kto tam?

Nie wiem, kiedy doświadczyłem tak wielkiej ulgi, jak w chwili, gdy usłyszałem głos nocnego gościa.

— Ej, młody człowieku, co z tobą? Czy zawsze się tak namyślasz? A może ogłuchłeś?

Głos brzmiał bynajmniej nie melodyjnie, przeciwnie, dość ochrypłe. Przypuszczam, że właściciel musiał chorować na migdały. Ale z tem wszystkiem głos ów miał tę cudną zaletę, przewyższającą wszelkie inne braki, że nie należał do J. Washburna Stokera.

— Bardzo przepraszam — odparłem. — Zadumałem się. Rozumiesz pan, czasami coś człowieka najdzie: marzenie, nie marzenie!

Głos odezwał się o parę tonów uprzejmiej.

— Przepraszam pana. Myślałem, że to Brinkley.

— Brinkley'a niema — objaśniłem, postanawiając w duszy, że jeżeli wogóle wróci, to mu mocno natrę uszu za nocne stosunki towarzyskie. Myślałem, że ktoś przyszedł doń z wizytą. — Coś pan za jeden?

— Sierżant Voules, do usług.

Na dworze było ciemno, mimo to rozróżniłem ramię Sprawiedliwości. Voules przypominał budową Albert Hall, to znaczy w pasie był okrągły, a wyżej skąpych rozmiarów. Zawsze mi się wydawało, że Natura zamierzała stworzyć z tej masy dwóch sierżantów policji, ale zapomniała ich przedzielić.

— A, jak się mamy, sąsiedzie!

Zachowałem się niedbale, przyjacielsko, niewinnie, jakbym nie wiedział o niczem.

— Czego sobie sierżant życzy?

Tymczasem oczy moje, przyzwyczaiwszy się do ciemności, rozróżniły za progiem drugiego policjanta, w przeciwieństwie do pierwszego, wysokiego, szczupłego i silnego.

— Mój siostrzeniec, proszę pana, konstabl Dobson.

Nie byłem w nastroju do towarzyskiego zebranka. Uważałem, że sierżant, jeśli chciał mnie przyjąć w grono swej rodziny i uczynić się moim przyjacielem, mógł to zrobić w odpowiedniej porze dnia, mimo to skłoniłem uprzejmie głowę w stronę młodego policjanta („A, Dobson, bardzo — tego...) i o ile sobie przypominam, wspomniałem coś o pogodzie.

Ale omyliłem się. Tu nie chodziło o zebranie towarzyskie w stylu dawnych salons.

— Proszę pana, czy pan wie, że w pańskim dworku okno wybite od tyłu? Mój siostrzeniec pierwszy zobaczył... Zaraz mnie obudził, żeby to zbadać. Parterowe okno, proszę pana. Cała szyba wybita.

Uśmiechnąłem się głupkowato.

— A, z tem przychodzicie? Tak, Brinkley — osioł — wybił wczoraj szybę.

— Więc pan o tem wiedział?

— Naturalnie. W porządku, sierżancie!

— Tak, owszem, pan najlepiej wie, co o tem sądzić, ale jabym powiedział, że jaki nocny włóczęga może wejść do domu.

Tu konstabl, który do tej chwili milczał, wetknął swoje trzy grosze.

— Mnie się zdaje, wuju Tedzie, że już ktoś wszedł.

— Co! To czemuś odrazu nie powiedział, barania głowo?... Na służbie nie nazywaj mnie wujem Tedem.

— Pan pozwoli zrewidować dom — zwrócił się do mnie sierżant Voules.

Zastawiłem się szybkiem, prezydenckiem veto.

— Nie, sierżancie. Na to nie pozwolę.

— Proszę pana, pan jest nierozważny.

— To trudno. Nie pozwalam i koniec.

Sierżant, dotknięty w swej godności zawodowej, lekko się nasrożył.

— Jak pan woli, proszę pana, ale to jest bezmała opór policji. W dzisiejszych czasach publiczność masowo sekuje policję. Wczoraj był artykuł w „Mail". Może pan czytał.

— Nie.

— Na środkowej stronicy. „Dajcie żyć policji, bo Wielką Brytanję ogarnia panika z powodu ciągłego wzrostu przestępstw w odległych okręgach wiejskich". Wyciąłem sobie ten artykuł i wkleiłem do albumu. Proszę pomyśleć: ilość przestępstw wzrosła od roku 1929 do 1930 z 13.458 na 14.703, przyczem ilość napadów podniosła się aż o siedem procent. „Czy ten niepokojący stan rzeczy wynika z opieszałości policji?" — pyta autor. — „Wręcz przeciwnie: z krępowania policji!"

(d. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalniee zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przeed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STNISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich